

**CZYTAJ
NAS:**

• **CO TYDZIEŃ
W GAZECIE**
• **CODZIENNIE
W INTERECIE**



nowy KURIER
mławski.pl

CENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZCOWO GRUDUSK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZREŃSK SZYDLÓWO WIECZENIA WIŚNIEWO

Fot. Materiały UMIM



PRAWIE 3 MILIONY NA STUDZIENIEC

Burmistrz Sławomir Kowalewski (z prawej) podpisał umowę z Województwem Mazowieckim na dofinansowanie rozbudowy ulicy Studzieniec. Gruntowna przebudowa Studzieńca została wyceniona na 4 971 963 złotych. **s. 3**

PRZESZUKALI PUSTOSTANY

POMOC ||

S. 4

■ Mławscy dzielnicowi oraz wolontariusze grupy Zalewski Patrol podjęli wspólną akcję przeszukiwania pustostanów. To akcja, która ma uchronić bezdomnych przed wychłodzeniem organizmów. Na szczęście interwencja nie była potrzebna.



PONAD 48 TYSIĘCY NA AZBEST

ZDROWIE ||

S. 5

■ Miasto Mława kolejny rok z rzędu dofinansowywało mieszkańcom demontaż, transport i utylizację wyrobów zawierających azbest. W trzynastą już edycji zadania osiągnięto efekt ekologiczny w postaci usunięcia i unieszkodliwienia 101,94 ton odpadów niebezpiecznych.



NAJWIĘKSZA MOTYWACJA TO MIŁOŚĆ

RODZINA ||

S. 8-9

■ — W naszym małżeństwie miłość była zawsze i jest nadal. Wciąż się kochamy, wspieramy, martwimy o siebie i trzymamy za ręce. Oby jak najdłużej! — mówią małżonkowie Irena i Emilian Trzepiota. Są razem już ponad 70 lat.



WARTO ZNAĆ PROCEDURĘ NIEBIESKIEJ KARTY

Co roku w każdym niemal powiecie odnotowuje się kilkadziesiąt przypadków przemocy w rodzinie. Dużą pomoc w tego rodzaju interwencjach stanowi procedura Niebieskiej Karty, którą przybliżyliśmy w dzisiejszym wydaniu tygodnika.

Bez wątplenia kwestie rodzinne to bardzo delikatna sprawa dla każdego z nas. W wielu domach zdarzają się klótnie. Nierozwiązane problemy życia codziennego często doprowadzają do przemocy domowej.

Agresywne zachowanie sprawcy staje się coraz bardziej śmiałe, jeśli przypadkowi świadkowie przymykają oczy twierdząc, że to nie ich sprawa lub nie potrafią samodzielnie udzielić pomocy, a także nie wiedzą, jak i gdzie jej szukać.

Osoba doznająca przemocy, paraliżowana strachem, czuje się bezradna, nie wie do kogo zgłosić się po pomoc, a często jedna rozmowa z psychologiem, czy z policjantem może wskazać odpowiednią drogę, w tym również możliwości prawne.

W takich sytuacjach warto skorzystać z pomocy dzwoniąc na numer alarmowy 112 lub na infolinię Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „NIEBIESKA LINIA” prowadzonego przez Stowarzyszenie „Niebieska Linia”, które oferuje całodobową pomoc osobom doznającym przemocy, świadkom przemocy oraz osobom poszukującym informacji na temat zjawiska i sposobów przeciwdziałania przemocy w rodzinie pod numerem telefonu: 800-120-002

CO TO JEST NIEBIESKA KARTA I CZEMU SŁUŻY?

„Niebieska Karta” jest dokumentem służbowym wypełnianym w związku z uzasadnionym podejrzeniem zaistnienia przemocy w rodzinie i służy:

- dokumentowaniu faktów związanych z przemocą w danej rodzinie,
- ocenie zagrożenia dalszą przemocą oraz
- jako dowód w sprawach sądowych.

Przepisy zakładają, że procedurę może wszcząć policjant, pracownicy socjalni, a także

przedstawiciele oświaty, służby zdrowia i komisji rozwiązywania problemów alkoholowych.

Część A jest uzupełniana przez osoby, które mają pierwszy kontakt z ofiarą przemocy, np. pracownika socjalnego lub lekarza.

W przypadku policjantaewanego do interwencji domowej wypełniana jest część B „Niebieskiej Karty”, która zawiera również informacje o przysługujących jej prawach osobie pokrzywdzonej i formach pomocy.

Następnie druk ten w ciągu 7 dni od sporządzenia NK przekazywany jest do przewodniczącego Zespołu Interdyscyplinarnego, który jest odpowiedzialny za prawidłową realizację procedury Niebieskiej Karty w ramach pracy Zespołu Interdyscyplinarnego.

Kiedy druk trafi do przewodniczącego zespołu interdyscyplinarnego, dochodzi do spotkania grupy roboczej i rozpoczyna się analiza sytuacji rodziny.

Podczas spotkania z pokrzywdzoną osobą wypełniana jest część C „Niebieskiej Karty”, która zawiera szczegółowy plan działania i formy udzielanej jej pomocy. Przewodniczący zespołu może też wezwać sprawcę przemocy.

W takiej sytuacji wypełniana jest część D formularza.

Wszczęcie procedury Niebieskiej Karty służy podjęciu działań interwencyjnych mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa osobie, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie.

JAK POLICJA STARA SIĘ POMÓC OFIAROM PRZEMOCY DOMOWEJ?

Policjanci to zazwyczaj pierwsze osoby, które trafiają do rodzin, gdzie podejmowana jest interwencja domowa. Niejednokrotnie interwencje te związane są ze zwykłymi nieporozumieniami między członkami rodziny, ale

niejednokrotnie też dotyczą stosowania przemocy przez jednego z członków rodziny.

Pierwszą rzeczą jaką możemy zrobić w przypadku zaistnienia przemocy domowej to przede wszystkim sporządzenie formularza Niebieskiej Karty i rozpoczęcie całej procedury w celu udzielenia pomocy ofiarom przemocy. Policja nie byłaby w stanie realizować tej procedury samodzielnie, dlatego też tak ważne jest zaangażowanie wszystkich instytucji i organizacji w celu kompleksowego podejścia do problemu i zapewnienia pomocy rodzinie. I to daje nam właśnie realizację procedury Niebieskiej Karty.

Procedurę Niebieskiej Karty realizują przede wszystkim dzielnicowi. To oni w ramach pomocy systematycznie składają wizyty w rodzinie gdzie stosowana jest przemoc, w trakcie których udzielają wsparcia ofiarom przemocy domowej i pokazują możliwości uzyskania wszechstronnej pomocy. Podczas tych wizyt policjanci informują także ofiary przemocy o możliwościach złożenia zawiadomienia o przestępstwie. Dzielnicowi utrzymują stały kontakt z rodziną, by móc zapewnić choć w pewnym stopniu bezpieczeństwo domownikom.

Pamiętajmy także o tym, że realizacja procedury Niebieskiej Karty przebiega dwutorowo i obejmuje zarówno działania wobec ofiary przemocy, jak również wobec samego sprawcy.

Dlatego też dzielnicowi podczas systematycznych wizyt rozmawiają ze sprawcą przedstawiając mu konsekwencje prawne wynikające ze stosowania przemocy.

Dzielnicowi w zależności od potrzeb przekazują informacje instytucjom zobowiązanym do udzielania wsparcia i pomocy rodzinie, w której występuje przemoc, przede wszystkim sądowi rodzinnemu, placówkom pomocy społecznej, czy gminnej komisji

rozwiązywania problemów alkoholowych.

Inną formą pomocy stosowanej przez policję są działania doraźne w celu zapewnienia bezpieczeństwa ofiarom przemocy domowej. Mowa tutaj o zatrzymaniu w Policyjnych Pomieszczeniach dla Osób Zatrzymanych agresywnego sprawcy przemocy, który swoim zachowaniem zagraża życiu swojemu, bądź całej rodzinie.

Jest to tylko chwilowa pomoc, gdyż sprawcę zatrzymuje się do wytrzeźwienia nie dłużej jednak niż na 24 godziny.

Dodatkowo dzięki wejściu w życie tzw. ustawy antyprzemocowej policjanci mogą skorzystać z przysługującego im prawa i zastosować wobec osoby stosującej przemoc nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i zakaz zbliżania się do jego bezpośredniego otoczenia. Nakaz lub zakaz obowiązuje przez okres 14 dni, z możliwością przedłużenia czasu jego obowiązywania przez sąd.

Przed podjęciem decyzji o wydaniu nakazu lub zakazu, policjant obligatoryjnie dokonuje oceny ryzyka zagrożenia życia lub zdrowia osoby dotkniętej przemocą w rodzinie. Do oceny tego ryzyka, dedykowane są kwestionariusze jego szacowania, zawierające kryteria określone przez ustawodawcę.

W celu ustalenia zasadności wydania nakazu lub zakazu Policja może dokonywać innych czynności, w szczególności przesłuchiwać w charakterze świadka osobę zgłaszającą przemoc w rodzinie lub osobę dotkniętą tą przemocą. Nakaz lub zakaz mogą być wydane łącznie i są natychmiast wykonalne.

Policjant określa m.in. obszar lub odległość od wspólnie zajmowanego mieszkania, którą osoba stosująca przemoc w rodzinie będzie obowiązana zachować.

Nakaz lub zakaz jest niezwłocznie doręczany za-

równy osobie, wobec której został wydany, jak również osobie dotkniętej przemocą w rodzinie.

W przypadku odmowy przyjęcia nakazu lub zakazu przez osobę stosującą przemoc w rodzinie, doręczenie zobowiązania uważane jest za dokonane.

Nakaz lub zakaz mogą być wydane również w przypadku nieobecności osoby stosującej przemoc w rodzinie, podczas wykonywania czynności przez Policję we wspólnie zajmowanym mieszkaniu lub jego bezpośrednim otoczeniu.

Odpis wydanego nakazu lub zakazu jest niezwłocznie doręczany prokuratorowi. Ofakcie wydania nakazu lub zakazu zawiadamiany jest właściwy miejscowo zespół interdyscyplinarny, a gdy w mieszkaniu zamieszkuje osoba małoletnie – także właściwy miejscowo sąd opiekuńczy.

Czynność opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia przez osobę stosującą przemoc w rodzinie, wobec której wydano nakaz lub zakaz, odbywa się w obecności interweniujących policjantów i wymaga sporządzenia protokołu.

Osobie, wobec której wydany zostanie nakaz lub zakaz przysługuje prawo:

- zabrania ze sobą jedynie przedmiotów osobistego użytku i służących do świadczenia pracy oraz będących jej własnością zwierząt domowych.

— jednorazowa możliwość zabrania z mieszkania w późniejszym terminie mienia stanowiącego jej własność, w obecności policjanta i po uzgodnieniu terminu z osobą dotkniętą przemocą w rodzinie.

— złożenia zażalenia do sądu rejonowego właściwego ze względu na miejsce położenia wspólnie zajmowanego mieszkania w związku z wydaniem nakazu lub zakazu.

Osoba, wobec której wydany zostanie nakaz lub zakaz będzie dodatkowo zobowiązana:

- do wskazania Policji deklarowanego miejsca swego pobytu,
- w miarę możliwości, numeru telefonu,
- informowania o każdorazowej zmianie w powyższym zakresie.

W okresie obowiązywania nakazu lub zakazu Policja zobowiązana jest do co najmniej trzykrotnego sprawdzenia, czy nakaz lub zakaz nie są naruszane, przy czym pierwsze sprawdzenie odbywa się następnego dnia po wydaniu nakazu lub zakazu.

W przypadku nie stosowania się osoby do wydanego przez Policję zakazu lub nakazu ustawodawca przewidział sankcje w Kodeksie wykroczeń – czyn zabroniony art.66b za naruszenie którego przewiduje się karę aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

W tym przypadku ma miejsce zastosowanie trybu przyspieszonego wobec sprawcy tego wykroczenia.

Nakaz lub zakaz tracą moc po upływie 14 dni od wydania, chyba, że w czasie ich obowiązywania sąd udzieli zabezpieczenia w sprawach o zobowiązanie osoby stosującej przemoc w rodzinie do opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia.

Zobowiązania utracą również moc, w przypadku, gdy osoba stosująca przemoc w rodzinie, wobec której wydano nakaz lub zakaz, zostanie zatrzymana w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa, a następnie zastosowany zostanie wobec niej środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania lub nakazania okresowego opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym.

PRAWIE 3 MILIONY NA STUDZIENIEC

Burmistrz Sławomir Kowalewski oraz skarbnik Justyna Aptewicz podpisali umowę z Województwem Mazowieckim na dofinansowanie rozbudowy ulicy Studzieniec. Gruntowna przebudowa Studzieńca została wyceniona na 4 971 963 złotych.



Burmistrzowi Sławomirowi Kowalewskiemu zależało na realizacji zadania w latach 2021-2022



Miasto wnioskowało o dotację na rozbudowę ul. Studzieniec w Mławie w ramach Instrumentu wsparcia zadań ważnych dla równomiernego rozwoju województwa mazowieckiego. Burmistrzowi zależało na realizacji zadania w latach 2021-2022, tak, aby przed powstaniem Pokazowej Zagrody Żubrów, którą Nadleśnictwo Dwukopy planuje utworzyć w sąsiedztwie

szkółki leśnej przy ul. Krajewo, nowy trakt dla turystów był już gotowy.

Podpisana 1 grudnia 2021 r. umowa zakłada przyznanie miastu dotacji w wysokości nieprzekraczającej 60 procent całkowitej wartości zadania. Gruntowna przebudowa Studzieńca została wyceniona na 4 971 963 zł. Mazowsze zaplanowało przyznać miastu kwotę 1 000 000

zł w 2023 roku oraz 1 983 177,81 zł rok później.

– 29 października 2021 roku złożyliśmy wniosek o przesunięcie dotacji na lata 2022-2023. Czekamy na odpowiedź – informuje burmistrz Sławomir Kowalewski.

Investycja związana z przebudową ulicy Studzieniec obejmuje budowę kanalizacji deszczowej, oświetlenia, dwustronnych chodników o szerokości 2 metrów oraz

nowej nawierzchni jezdni, której szerokość wyniesie od 5 do 7 metrów, a długość – 860 metrów.

– Gratuluję panu burmistrzowi otrzymanego dofinansowania ze środków województwa mazowieckiego na rozbudowę ul. Studzieniec. To ważna droga, wyjazdowa z Mławy, ale również skupiająca wokół siebie osiedla mieszkalne. To także ważny szlak turystycznie, ponieważ

proceedzi do miejsca, gdzie wkrótce będzie wystawiane stadko żubrów, nad czym pracują Lasy Państwowe. Zadanie istotne dla mieszkańców Mławy, okolicy, ale także szerzej, w kontekście promocji walorów turystycznych – dla Województwa Mazowieckiego. Pan burmistrz złożył wniosek o zmianę terminu przyznania dotacji. Będziemy starali się przychylnie podejść do tych planów, tak

aby już w 2023 roku można było korzystać z tej drogi w całości – skomentował Wicemarszałek Województwa Mazowieckiego Wiesław Raboszuk.

Podczas uroczystości podpisania umowy 1 grudnia 2021 r. w Ciechanowie województwo reprezentowali Marszałek Adam Struzik i Wicemarszałek Wiesław Raboszuk.

Magdalena Grzywacz
Rzecznik Prasowy UMM

USZKODZIŁ DWA WRZUTOMATY



NA SYGNALE Mławscy kryminalni poszukują wandala, który korzystając z toalety poczekalni dworca PKP Mława, uszkodził dwa wrzutomaty i ukradł znajdujące się w nich pieniądze. Wandala nagryły kamery monitoringu, Policja publikuje nagranie. Motywy działania sprawcy uszkodzenia mienia i kradzieży pieniędzy nie są znane – być może zabrakło mu drobnych, by skorzystać z toalety na dworcu. Wandale posunął się jednak

o krok za daleko. Uszkodził dwa wrzutomaty i ukradł znajdujące się w nich pieniądze, po czym opuścił poczekalnię. Jego wizerunek zarejestrowały kamery monitoringu (film na naszym profilu Facebook). Policja apeluje do osób, które rozpoznają mężczyznę z nagrania lub mają informacje, które pomogłyby w ustaleniu jego tożsamości o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Mławie, tel. 47 703 62 00 lub 47 703 62 14.

Informacja KPP Mława

WŁAMALI SIĘ DO SKLEPU W STUPSKU



Dwóch przestępców włamało się nocą 27 listopada do sklepu w Stupsku. Ukradli ponad 300 paczek papierosów różnych marek. Sprawców zarejestrowały kamery monitoringu.

Sprawcy włamali się do sklepu w Stupsku przez drzwi od zaplecza. Kamera zarejestrowała moment wejścia przestępców tuż przed godz. 3.00 w nocy. Ukradli ponad 300 paczek papierosów. Męż-

czyźni mieli na twarzach maseczki.

Charakterystycznym mogą okazać ich sylwetki lub sposób poruszania się (film na naszym profilu Facebook).

Policja apeluje do osób, których informacje mogą pomóc w ustaleniu tożsamości sprawców o kontakt z tutejszą jednostką Policji tel. 47 703 62 00 lub Posterunkiem Policji w Szydłowie tel. 47 703 63 70.

Informacja KPP

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 7.12.2021 r. do 5.01.2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.mlawa.pl) umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz obejmuje nieruchomość nr 853/7o powierzchni 0,0669 ha, położoną w Mławie, w rejonie ul. Polnej i drogi krajowej nr 7.

16321otm1-A - P

komunikat

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

WÓJT GMINY STUPSK

informuje, że w dniach od 08.12.2021 r. do 30.12.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Stupsku zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do najmu. Wykaz obejmuje w nieruchomość położoną na terenie gminy Stupsk: Bolewo – lokal użytkowy w budynku nr 36.

16521otm1-A - P

KASY W RATUSZU NIECZYNNE

Z powodu prac remontowych w Urzędzie Miasta Mława od 7 do 17 grudnia 2021 r. kasy w ratuszu nie będą czynne. UMM zachęca do korzystania z bankowości elektronicznej. Można też dokonywać wpłat bez prowizji w Banku Santander przy ul. Lelewela 1.

Wszystkie pozostałe sprawy w urzędzie będą realizowane.

Urząd Miasta Mława przypomina, że opłaty z tytułu podatków można uiszczać przelewem na konto. Jeśli ktoś nie posiada własnego konta bankowego, to zgodnie z ordynacją podatkową, zapłaty podatku za niego ze swojego konta może dokonać członek jego najbliższej rodziny, tj. małżonka lub małżonek podatnika, jego zstępny (dziecko), wstępny (rodzic), pasierb, rodzeństwo, ojczym czy macocha.

„Nasz podatek może ze swojego konta bankowego opłacić także ktoś inny, czyli blisko niespokrewniona z nami osoba (np. sąsiad). Należy jednak pamiętać o tym, aby w tym przypadku kwota podatku nie przekroczyła 1000 zł” - piszą urzędnicy UMM.



Indywidualne numery kont są podane w decyzjach, które dostarczono do wszystkich podatników. Każdy z właścicieli nieruchomości ma także indywidualny nr konta wpłat za odbiór odpadów. Osoby, które chcą przypomnieć sobie

ten numer lub kwotę opłaty, albo podatku, UMM prosi, by kontaktowały się telefonicznie z pracownikami Wydziału Finansów. Aby uzyskać informację, urzędnikowi trzeba będzie podać imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz nr PESEL.

Opłaty skarbowej za wydanie np. zaświadczenia o zameldowaniu lub odpisu aktu stanu cywilnego, można dokonać przelewem na konto bankowe Urzędu Miasta Mława o numerze: 70 1090 2604 0000 0001 3379 7826.

Kopię potwierdzenia wpłaty należy dołączyć do składanego wniosku. Informacje na temat dokumentów potrzebnych do uzyskania zaświadczeń UMM publikuje w Poradniku Interesanta na swojej stronie internetowej.

Tam także można pobrać formularze wniosków o wydanie odpisu aktu stanu cywilnego i o wydanie dowodu osobistego. Te oraz inne druki w wersji papierowej są dostępne w siedzibie Wydziału Spraw Obywatelskich i Urzędu Stanu Cywilnego w parku. Wiele spraw z zakresu rejestracji stanu cywilnego oraz spraw obywatelskich można załatwić bez konieczności wychodzenia z domu, posiadając narzędzie autoryzacji jakim jest Profil Zaufany.

STAWKI OPŁAT SKARBOWYCH:

Opłata za wydanie zaświadczenia o zameldowaniu - 17 zł.
Opłata za wydanie odpisu aktu stanu cywilnego (urodzenia, ślubu, zgonu):
33 zł - za wydanie odpisu zupełnego
22 zł - za wydanie odpisu skróconego.

KSM, WSO

PATROL POLICJI Z WOLONTARIUSZAMI PRZESZUKAŁ PUSTOSTANY

Mławscy dzielnicowi oraz wolontariusze grupy Zalewski Patrol podjęli wspólną akcję przeszukania pustostanów. To akcja, która ma uchronić bezdomnych przed wychłodzeniem.

Kilka dni temu wieczorem, na terenie Mławy, patrol dzielnicowych współpracował z wolontariuszami grupy Zalewski Patrol.

Sprawdzono opuszczone budynki i miejsca gdzie mogą przebywać osoby bezdomne. Wszystko po to, by zaoferować pomoc. Uchronić osoby koczujące przed zamarznięciem.

Na miejscach koczowisk nikogo nie było. Policjanci i wolontariusze znaleźli jedynie pozostawione ubrania, kołdry, koce. Miejsca te będą systematycznie sprawdzane.

Wszystko po to, by uchronić osoby bezdomne przed śmiercią z wychłodzenia.

ZAOFEROWAĆ POMOC.

Policjanci apelują o przekazywanie informacji o osobach bezdomnych, spędzających zimę w opuszczonych budynkach. Taką informację można przekazać dzielnicowemu.

Kontakt z dzielnicowym ułatwia bezpłatna aplikacja Moja Komenda.

Jeśli widzisz osobę koczującą lub wiesz gdzie może przebywać - nie zwlekaj, powiadom Policję. Twoja reakcja ma znaczenie.

Informacja KPP



REKLAMA

GARAŻE BLASZANE, DREWNOPODOBNE, HALE, MAGAZYN, KOJCE DLA PSÓW

KRÓTKIE TERMINY

MOCNA KONSTRUKCJA - OCYNKI!

TYLKO U NAS WZMOCNIONY TRAPEZ BLACHY!

509-038-426 / 696-753-588 / 23 680 32 01

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS

13921otm1-a-M

Fot. Materiały KPP Mława

PONAD 48 TYSIĘCY NA AZBEST W 2021 ROKU

Prawie 102 tony wyrobów zawierających azbest usunięto w Mławie w 13. edycji dofinansowania przez Urząd Miasta Mława demontażu, transportu i utylizacji tych szkodliwych elementów.

Miasto Mława kolejny rok z rzędu dofinansowywało mieszkańcom demontaż, transport i utylizację wyrobów zawierających azbest. W trzynastej już edycji zadania osiągnięto efekt ekologiczny w postaci usunięcia i unieszkodliwienia 101,94 ton odpadów niebezpiecznych.

Zadanie „Demontaż, transport i utylizacja wyrobów zawierających azbest z terenu miasta Mławy – etap XIII” zrealizowano z udziałem środków dofinansowanych przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w formie dotacji w kwocie 29 976,00 zł. Całkowita wartość zadania wyniosła 48 623,55 zł, natomiast wkład własny Miasta Mława – 18 647,55 zł. Wysokość kosztów kwalifikowanych do dofinansowania wyniosła 44 285,21 zł, natomiast wspomniane dofinansowanie w kwocie 29 976,00 zł stanowiło 68,67% z maksymalnie możliwych do dofinansowania 70%.

Zadanie zostało dofinansowane w ramach umowy



WPROWADZANIA NA TERYTORIUM
POLSKI AZBESTU I WYROBÓW
ZAWIERAJĄCYCH AZBEST
ZAKAZANO W ROKU 1997.



foto: Fotolia.com

dotacji nr 2919/21/OZ/DA z 02.11.2021 r. zawartej pomiędzy Wojewódzkim Fun-

duszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie a Miastem Mława.

W latach 2008-2021 usunięto w ramach kolejnych edycji zadania łącznie 1 658,147 ton

wyrobów azbestowych z 759 nieruchomości na terenie Mławy. Łącznie wydatkowa-

no na ten cel 880 838,93 zł, w tym 366 672,54 zł z budżetu Miasta Mława i 514 166,39 zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. **LG, KN, EM**

„Azbest jest przyczyną pylicy azbestowej, chorób płucnej (w tym międzybłoniaka), oraz nowotworów (raka oskrzela, jajnika, nerki i krtani). Szkodliwość włókien azbestowych zależy od średnicy i długości włókien. Większe włókna nie są tak szkodliwe, gdyż w większości zatrzymują się w górnych drogach oddechowych skąd są usuwane przez rzęski, włókna bardzo drobne są usuwane przez system odpornościowy. Najbardziej niebezpieczne nie są włókna długie (>5 µm), lecz cienkie (do 0,01 µm) – przenikają one do dolnych dróg oddechowych, wbijają się w płuca, gdzie pozostają i w wyniku wieloletniego drażnienia komórek wywołują nowotwory. Pierwsze wzmianki na temat szkodliwości azbestu pojawiły się w latach 1900–1920. W roku 1910 francuskie badania potwierdziły szkodliwy wpływ azbestu na organizm człowieka. U osób stykających się z azbestem rak płuc został uznany za chorobę zawodową.”

(Informacja: wikipedia)

WOJEWODA ZACHĘCA DO SZCZEPIEŃ

W naszym województwie funkcjonuje 1.199 punktów szczepień. Na Mazowszu jest 2.841.961 osób w pełni zaszczepionych (stan na 5 grudnia br.). Wojewoda Mazowiecki zachęca do szczepień przeciw COVID-19.

Wszystkie osoby powyżej 50. roku życia już teraz mogą przyjąć dawkę przypominającą szczepionki. Pozostałe osoby pełnoletnie mogą przyjąć dawkę przypominającą, po pół roku od pełnej dawki szczepionki.

Obecnie na szczepienia można zapisać również dzieci od 12. roku życia. Już wkrótce ruszą zapisy na szczepienia dla dzieci w wieku 5-11 lat. Od 2 do 24 grudnia 2021 r. wystawione e-skierowanie, mogą zaszczepić się bez wcześniejszej rejestracji.

Informacje o najbliższym punkcie szczepień oraz o rejestracji na szczepienia uzyskać można pod bezpłatną



foto: pixabay

infolinią 989 lub na stronie <https://www.gov.pl/web/szczepimysie>

— Obecnie do szpitali trafiają w zdecydowanej większości niezaszczepieni, część z nich walczy o życie pod respiratorem. Z biegiem czasu zmienia się przedział wiekowy hospitalizowanych osób. Widzimy, że choroba dotyka

nie tylko osoby starsze, ale także młode. Szczególnie niepokoi, że wśród pacjentów hospitalizowanych znajdują się kobiety w ciąży oraz tuż po urodzeniu, u których występuje ciężki przebieg choroby. Jeszcze raz apeluję do osób niezaszczepionych, aby przyjęły szczepionkę i chroniły osoby z grup najbardziej

narażonych na zakażenie. To wyraz odpowiedzialności i troski za zdrowie i życie nasze oraz naszych bliskich. Jeśli znamy wokół nas osoby niezaszczepione, namawiamy je, aby się zaszczepiły. Szczepienie jest bezpieczne, wszystkie dopuszczone do użytku preparaty zostały przebadane. Zachęcam także do przyjęcia trzeciej, przypominającej dawki szczepionki, która pozwoli na wzmocnienie odporności. Szczepienia przynoszą efekty - chronią przed chorobą lub łagodzą jej przebieg, zapobiegają powikłaniom, a czasem nawet śmierci — apeluje Konstanty Radziwiłł, Wojewoda Mazowiecki.

SZKOŁY Z NOWYM SPRZĘTEM



foto: pixabay

EDUKACJA Podstawówki z Gminy Radzanów kupią innowacyjne wyposażenie. W ramach inicjatywy powstałej we współpracy Ministerstwa Edukacji i Nauki z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Gmina Radzanów otrzymała wsparcie finansowe na zakup innowacyjnego wyposażenia do szkół. Środki zostały rozdysponowane według ilości uczniów. Szkoła Podstawowa w Radzanowie otrzyma dotację

w wysokości 70 tys. zł, a Szkoła Podstawowa we Wróblewie 30 tys. zł. Podstawówki, które otrzymają dofinansowanie w ramach programu Laboratoria Przyszłości są zobowiązane do zakupu wyposażenia podstawowego. Na nie składają się drukarki 3D z akcesoriami, mikrokontrolery z sensorami i akcesoriami, stacje lutownicze do mikrokontrolerów, sprzęt audio-video do nauki prezentacji osiągnięć. Informacja gminy

O PIERWSZEJ APTECE W MŁAWIE (CZ. 2.)

O pierwszej aptece w Mławie pisze dla Was na naszych łamach Andrzej Grochowski, członek honorowy Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej. Dzisiaj kolejna, druga, część tekstu.

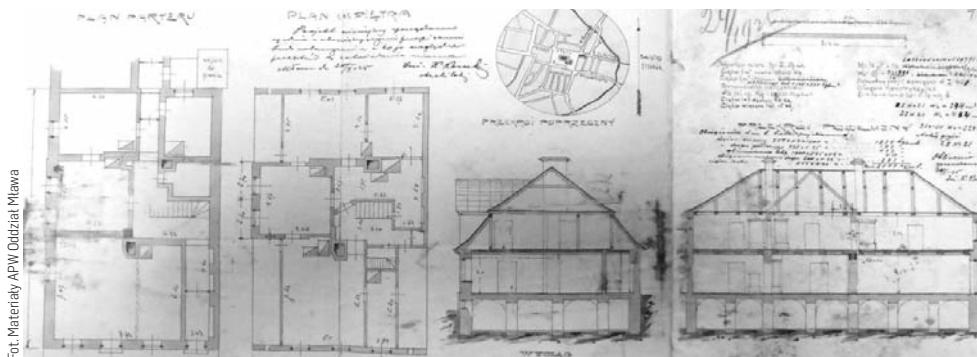
APTEKI I APTEKARZE W ZABORZE ROSYJSKIM

W zaborze rosyjskim obowiązywała ustawa dla farmaceutów i aptek z 21 października 1844 r. Zezwolenia na ich zakładanie wydawała Komisja Rządowa w miejscu dogodnym dla mieszkańców, pod warunkiem, że nie będzie szkodzić już istniejącym aptekom. Określała kwalifikacje pracowników oraz procedurę zakładania i dzierżawy. Omawiała także sposób urządzania, sprzedaży medykamentów oraz nadzoru i kontroli. Ustanawiała także cztery kategorie pracowników aptek: aptekarz, prowizor, pomocnik i uczeń. Wniosek na założenie apteki składał się z dowodu kwalifikacji aptekarskiej potwierdzonego wykonaniem przysięgi na stopień, świadectwa moralności i deklaracji o urzędowaniu zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie w ciągu jednego roku. Do obowiązkowych pomieszczeń należały: izby ekspedycyjna i recepturowa, koktorium służące do gotowania preparatów, materialnia czyli składu, piwnicy, zielarnia i suszarnia. Izba ekspedycyjna było to otwarte pomieszczenie odpowiednio urządzone i wyposażone, gdzie w szufladach i naczyniach opatrzonych wyraźnymi napisami znajdowały się medykamenty. Laboratorium służyło do przygotowania lekarstw, amaterialnia i piwnica do gromadzenia surowców. Natomiast przeznaczeniem zielarni i suszarni było magazynowanie i suszenie ziół.

Z GENEALOGII RODZINY BOROWSKICH

Karol Borowski pochodził ze wsi Chmiele (brak więcej danych genealogicznych).

Był żonaty z Zofią – Amalią z Krebsów, z którą miał troje dzieci: Edwarda, Florentynę i Aleksandra. Edward, według inskrypcji na grobie rodzinnym w Mławie, był porucznikiem 4. Pułku Strzelców Konnych byłego wojska polskiego. Zmarł 17 maja 1875 roku w wieku 66 lat. Florentyna, zamężna Świdarska miała dwie córki – Zofię i Marię. Jej mąż Wincenty Świdorski urodził się w Skwierzynie nad Wartą w Wielkim Księstwie Poznańskim z rodziców Jana i Katarzyny z Kruszkowskich. Był nauczycielem łaciny, historii i geografii w Mławskiej Szkole Obwodowej (w 1842 r. przemianowanej na Szkołę Powiatową) od jej powstania 12 września 1834 roku. W czasie pozalekcyjnym uczył również śpiewu przygotowując młodzież do występów na uroczystościach szkolnych oraz do asysty w kościele podczas codziennych mszy. Następnie został Radcą Honorowym i Nadzorcą Szkoły Powiatowej w Mławie. Posiadał wykształcenie wyższe. Według J. Kazimierskiego studiował w Paryskiej Sorbonie. Zmarł 4 maja 1866 roku w wieku 68 lat i został pochowany na cmentarzu parafialnym przy kościele św. Wawrzynca. Aleksander Borowski, prowizor apteczny, zmarł 8 czerwca 1883 roku w wieku 66 lat. Jego żona Wiktoria z Nieckich, zmarła 13 sierpnia 1929 roku w wieku 93 lat. Lucjan Czerwiński, autor artykułu o Mławie napisał: „(...)napotykamy na rogu obecnej ul. Nowotki b. stary (mówią o tym pochyłe ściany) dom, który nazywano domem „babci Borowskiej”.



Plan budynku dawnej apteki z roku 1925

SIEDZIBA APTEKI

Budynek będący siedzibą apteki jest wymieniany wśród niewielu obiektów murowanych w Mławie powstałych w drugiej połowie XVIII wieku, o wymiarach pięćdziesiąt osiem i pół stopy długości oraz trzydzieści trzy stopy szerokości. Usytuowany jest w południowo-wschodnim narożniku Rynku. Wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta, szczytem do Starego Rynku. Parterowy, z nadstawką od strony Rynku i facjatą od ul. Narutowicza. Budowla jest podpiwniczona, przykryta włoskim łamanym dachem. Elewacja frontowa od strony Rynku z nadstawką w kształcie prostokąta posiada trzy okna, jest zwieńczona profilowanym gzymsem okapowym. Natomiast elewacja wschodnia od ul. Narutowicza symetryczna, trzysosiowa. Ponad wysokim, masywnym cokołem znajdują się dwa prostokątne otwory okienne. W części środkowej jest ryzalit z nadstawką zamkniętą trójkątnym szczytem. Elewacja zwieńczona masywnym, profilowanym gzymsem podokapowym.

Według opisu z 1876 roku na parterze budynku znajdowała się apteka oraz cztery pomieszczenia mieszkalne właścicieli. Na poddaszu było jeszcze pięć pokoi i kuchnia. Po likwidacji apteki, w jej lokalu zainstalował się sklep winno-kolonialny firmy Morawski. Następnie, w maju 1909 roku otwarto tam sklep spółdzielczy Mławskiego Stowarzyszenia Spożywców „Spójnia”. Wydarzeniu temu towarzyszyły ciekawe okoliczności z udziałem właścicielki domu przy Rynku 5 Wiktorii Borowskiej. Tworzącej się nowej społecznej inicjatywie w handlu mławskim przeciwstawili się prywatni handlowcy zdominowani przez Żydów. Oferowali oni za lokal bardzo wysokie ceny. Pani Borow-

ska uznała jednak, że tylko polska placówka handlowa może znaleźć miejsce w jej domu. Przez współczesnych Mławian, jej postawa uznana została za patriotyczną. Na pierwszym piętrze mieściło się biuro zarządu spółdzielni. Natomiast w 1917 roku, tamże zlokalizowano siedzibę utworzonej wówczas biblioteki, a w 1923 roku powołany Wydział Społeczno-Wychowawczy, który prowadził bardzo szeroką działalność kulturalno-oświatową na rzecz członków spółdzielni oraz ogółu mieszkańców miasta i powiatu. Bowiem wymaga podkreślenia fakt, iż biblioteka „Spójni” była pierwszą tego rodzaju placówką w mieście. Obecnie budynek jest własnością prywatną. Po przeprowadzonej renowacji zachował pierwotny wygląd oraz charakter handlowo-usługowy.

INWENTARZ APTEKI

Szczegółowe wiadomości dotyczące apteki znajdujemy w inwentarzu pozostałości po zmarłych Karolu Borowskim (1851r.) i jego żonie Zofii-Amalii (1855r.) spisany w latach 1855-1856 roku w kancelarii Franciszka Chudzińskiego Rejenta Okręgu Mławskiego, liczącym 174 strony. Okoliczności jego powstania wiążą się z obowiązującym wtedy prawem nakazującym wykonanie spisu, gdy spadkobiercami zmarłych są osoby nieletnie. Wówczas, prawni opiekunowie tworzący Radę Familijną postanawiają o jego sporządzeniu. W opisanych okolicznościach takimi spadkobiercami w linii prostej były nieletnie córki Florentyny z Borowskich Świdorskiej; Maria i Zofia Świdorskie, wnuczki zmarłych. Inwentarz składa z jedenastu tytułów (rozdziałów), a mianowicie: aktywa z dokumentów, gotowizna, meble i ruchomości, garde-

roba, nieruchomości, opis apteki, biblioteka, aktywa z tytułu pobranych lekarstw oraz gotowizna wpłacona do apteki przez osoby zalegające w czasie sporządzania spisu inwentarza. Inwentarz apteki znajduje się w tytule (rozdziale) ósmym i liczy 1144 pozycje. Specyfikuje wyposażenie apteki w meble, urządzenia, środki lekarskie i naczynia. W izbie ekspedycyjnej znajdowały się repozytoria, czyli meble do gromadzenia środków aptecznych, w tym stół z galerią, szufladami i szafkami, trzy szafy, cztery szafki, postument drewniany z szufladami i krzesło. W jednej z szaf znajdował się stary zegar. Wszystkie szafy były koloru żółtopomarańczowego, pokostowane, miały szлды białe z napisami czarnymi. Dalej jest wymienienie naczyni i urządzeń niezbędnych do funkcjonowania apteki, a przede wszystkim do przechowywania medykamentów i wytwarzania leków. Prawdopodobnie izba ekspedycyjna była połączona z recepturową.

Najbardziej obszerną częścią całego inwentarza jest opis środków lekarskich znajdujących się zarówno w izbach ekspedycyjnej i recepturowej, jak również w materialni, suszarni, szklarni, piwnicy i laboratorium. Waga-miara środków lekarskich wyrażana została w wagach aptekarskich opartych na podziale dawnego funta rzymskiego. I tak funt aptekarski, stanowiący $\frac{3}{4}$ funta cywilnego, dzielił się na dwanaście uncji, uncja na osiem drachm, drachma na trzy skrupuły i skrupuła na dwadzieścia gramów. W roku 1849 w użycie wszedł rosyjski funt aptekarski wynoszący 358,3226 grama, której to miary w tym akcie nie zastosowano.

Natomiast tytuł siódmy poprzedzający, przynosi informacje dotyczące nieru-

chomości przy ul. Rynek 16, którą Karol Borowski nabył 30 maja 1816 roku w trybie publicznej licytacji, dawniej należąca do sukcesorów po Krzysztofie i Barbarze małżonkach Plewczyńskich. W jej skład wchodziła kamienica murowana wraz ze stajniami i zabudowaniami oraz ogród przy Zielonym Rynku. Zapis powyższy oznacza, że przez 16 lat dwaj pierwsi aptekarze mławscy nie byli właścicielami domu, w którym mieściła się siedziba apteki. Rozdział specyfikujący „aktywa z papierów” zawiera w zasadzie tylko informację o odnalezieniu „archiwum” składającego się ze znacznej ilości dawnych recept, listów i pism urzędowych, wyroków, pozwów i aresztów, które nie posiadają znaczenia dla ustalenia wartości masy spadkowej. Z opisu biblioteki wynika, że było tylko kilka pozycji z literatury fachowej o farmacji, ustawa dla farmaceutów z 1844 roku wydana przez Radę Lekarską oraz taksa lekarstw. Trudno nie wyrazić wątpliwości, aby w domu zamieszkałym przez przedstawicieli ówczesnej lokalnej elity intelektualnej nie czytano książek. Przecież tutaj mieszkał także wspomniany wyżej Wincenty Świdorski - Radca Honorowy Nadzorca Szkoły Powiatowej, dawniej nauczyciel historii, geografii i łaciny teje Szkoły.

LIKWIDACJA APTEKI BOROWSKICH I OTWARCIE NOWYCH

Po śmierci Karola Borowskiego w roku 1851, aptekę przejął syn Aleksander, którą prowadził do śmierci w 1883 roku. Jednocześnie zakończyła swoją działalność pierwsza mławska apteka. Pozostała wdowa Wiktoria Borowska prawdopodobnie zamknęła aptekę. Trudno odtworzyć dalsze koleje losu mławskiego aptekarstwa. Czy miasto na pewien czas było pozbawione apteki? Potwierdzenie ich istnienia znajdujemy dopiero w źródłach z 1902 roku informujących o dwóch aptekach, należących do Józefa Marszczyńskiego i Antoniego Moszczyńskiego. Ponadto, przed I wojną światową otwarta została przy ul. Stary Rynek 17 apteka przez przybyłą do Mławy rodzinę aptekarzy; Leopolda i Aleksandra Zamojskich, a na rogu Rynku i Niborskiej mieściła się apteka Hildebrandta.

ANDRZEJ GROCHOWSKI,
członek honorowy Zarządu TPZM

REKLAMA

Ogłoszenie o otwarciu likwidacji

STOWARZYSZENIA NA RZECZ ROZWOJU ZASOBÓW LUDZKICH ORAZ POSZERZANIA WIEDZY „SCIENTIA NOBILITAT”

Likwidator Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Zasobów Ludzkich oraz Poszerzania Wiedzy „Scientia Nobilitat” z siedzibą w Strzegowie, ul. Słowackiego 26A, wpisanego do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000372200, zawiadamia, że 23.11.2021 r. otwarto likwidację Stowarzyszenia.

W związku z powyższym wzywa się wierzycieli, aby w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili likwidatorom Stowarzyszenia swoje wierzytelności. Zgłoszenia można dokonać w formie pisemnej na adres Stowarzyszenia: ul. Słowackiego 26A, 06-445 Strzegowo.

Likwidator Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Zasobów Ludzkich oraz Poszerzania Wiedzy „Scientia Nobilitat” z siedzibą w Strzegowie.

162210m1-A-G

PIŁKA BYŁA NAJWAŻNIEJSZA

24 LISTOPADA BR
NA CMENTARZU
PARAFIALNYM
W MŁAWIE ODBYŁ
SIĘ POGRZEB
WIESŁAWA
CHRZCZONA. SETKI
OSÓB, AKTUALNI
I BYLI PIŁKARZE
„MŁAWIANKI”,
DZIAŁACZE
I KIBICE, WŁADZE
MIASTA I POWIATU,
A TAKŻE KOLEDZY
I PRZYJACIELE
ZMARŁEGO
Z WIELU STRON
WOJEWÓDZTWA
MAZOWIECKIEGO,
UCZESTNICZYŁY
W OSTATNIEJ
DRODZE
CZŁOWIEKA
TAK BARDZO
ZASŁUŻONEGO
DLA MŁAWSKIEJ
I MAZOWIECKIEJ
PIŁKI.

Miał 68 lat, urodził się w Mławie i temu miastu pozostał wierny do końca swoich dni. Tu zdobywał wykształcenie, w mławskich zakładach kontynuował pracę zawodową. Rozpoczął w lutym 1969 roku w Zakładach Przemysłu Terenowego. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w latach 1974 – 1977 był pracownikiem mławskiego Oddziału PKS. Przez kilka kolejnych lat świadczył usługi transportowe mieszkańcom Mławy i okolic jako kierowca taksówki. W latach 1983 – 1994 pracował w Zakładach Mięsnych w Mławie, gdzie przez dwie kadencje kierował działalnością zakładowej Solidarności. Był też pracownikiem Firmy Ochroniarskiej, a od 2008 roku przebywał na emeryturze.

Od najmłodszych lat szczególnym uczuciem darzył zabawę na boisku piłkarskim. Jak wspomina jeden z jego kolegów, Henryk Kacprzak: „Już w pierwszej połowie lat 60., szczególnie w okresie wakacyjnym, na boisku przy ulicy Smolarnia, toczyliśmy zacięte boje, broniąc honoru drużyn osiedlowych. W tym czasie każdy z nas był członkiem innej drużyny. To z tego boiska w roku 1967 trafiliśmy do zespołu juniorów „Mławianki”. Wystarczyło tylko kilka występów w tej grupie wiekowej, aby trener Zygmunt Stefański uznał, że Wiesław Chrzczon będzie w pełni przydatny dla zespołu seniorów. Z każdym kolejnym rokiem potwierdzał swoją sportową wartość i ważną rolę w drużynie „Mławianki”.

Wspomniany wcześniej Henryk Kacprzak z uznaniem wypowiadał się o strzeleckich możliwościach swojego kolegi. Pamięta jak w czasie zgrupowania, które miało miejsce w roku 1972 w Zakopanem, w meczu sparingowym z Zagłębiem Sosnowiec mławski napastnik dwukrotnie pokonał Grotyńskiego, bramkarza mającego na swoim koncie występy w reprezentacji Polski. Po tym meczu Wiesław Chrzczon otrzymał propozycję gry w Sosnowcu. Rok później, podczas zgrupowania w Krakowie, „Mławianka” rozegrała towarzyskie spotkanie z III ligowym włoskim zespołem US Sangiorgese Agosto z Bolonii, który przyniósł zwycięstwo mławskiemu piłkarzom 1:0. W tym przypadku autorem zwycięskiej bramki był także Wiesław Chrzczon.

W sezonie 1974/75, który przyniósł mławskiemu drużynie awans do klasy A, mławski napastnik 13 razy wychodził zwycięsko w pojedynkach z bramkarzami rywali.

Na przestrzeni 16 lat zanotował szereg występów, które zaowocowały kolejnymi awansami drużyny w piłkarskiej drabinie. W sezonie 1977/78 ziszczyli się marzenia tak piłkarzy, jak i kibiców, które oznaczały awans do III ligi.

Przez szereg lat Wiesław Chrzczon swoje sportowe umiejętności demonstrował jako napastnik, i to jego postawa na boisku w wielu przypadkach przesądzała o wygranej mławskiego zespołu.

Kilka lat po zakończeniu kariery, jeden z ulubieńców lokalnych kibiców, w rozmowie



Fot. Materiały Mławianki

z dziennikarzem „Nowego Kuriera Mławskiego” stwierdził: „Ja byłem zawsze bardzo ambitny. Dla mnie nie było piłki straconej. Kiedy ruszałem do piłki, można powiedzieć, że trybuny się podnosiły. Czemu tak się działo? Zwiastowało to po prostu, że coś się za chwilę wydarzy. Bramka wisiała w powietrzu. To właśnie dzięki temu zawdzięczam to, że w swojej karierze strzeliłem mnóstwo bramek. Szczególnie pamiętam hat – trick, który strzeliłem Jagiellonii Białostok. Wówczas, kiedy ta drużyna awansowała do drugiej ligi przegrała tylko jeden mecz z nami w Mławie 4:2.”

Ostatnie mecze w „Mławiance” Wiesław Chrzczon rozegrał jesienią 1983 roku.

Od roku 1984 spełniał się jako sędzia piłkarski, prowadząc mecze na poziomie III ligi. Jego zaangażowanie i doświadczenie skutkowało tym, że zdobywał coraz większe uznanie i szacunek w tym środowisku.

W roku 1988 został przewodniczącym Wydziału Sędziowskiego i członkiem Zarządu Ciechanowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Z chwilą powstania Ciechanowsko – Ostrołęckiego Związku Piłki Nożnej, jako Przewodniczący Wydziału Sędziowskiego był także członkiem zarządu tej organizacji, sprawując tę funkcję przez cztery kadencje.

W latach 2000 – 2004 był vice – przewodniczącym Kolegium Sędziów oraz członkiem Zarządu Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej. Należy w tym miejscu nadmienić, że w sierpniu 1998 roku po raz pierwszy wystąpił w roli sędziego, prowadząc spotkanie Wieczfnianki z Soną Dobrze Miasto.

Po zakończeniu kariery sędziowskiej był obserwatorem, oceniającym pracę swoich dotychczasowych kolegów na boiskach I i II ligi.

Bardzo ważna dla Wiesława Chrzczona była działalność we władzach miejscowego klubu. Do Zarządu „Mławianki” był systematycznie wybierany w latach 1990 – 1996. W roku 1993 przy okazji obchodów 70-lecia klubu znalazł się w gronie osób szczególnie zasłużonych dla tej organizacji, którzy uhonorowani zostali specjalnym wyróżnieniem, jakim była „kryształowa piłka”.

Włodzimierz Kubarski czas wspólnych działań wspomina tak: „Jesienią 1994 roku na walnym zebraniu zostałem wybrany na prezesa klubu. Do zarządu klubu wszedł Wiesław Chrzczon. Od tego momentu nasza współpraca zacieśniała się. Wspólnie przedawaliśmy wiele godzin. To on odkrywał przede mną tajniki funkcjonowania klubu sportowego. Wspólnie spotykaliśmy się z wieloma mławskimi przedsiębiorcami. Rozmowy były przyjemne, ale i trudne, co owocowało sponsoringiem dla klubu. Staliśmy się kolegami. Na każde moje prośby Wiesław wspierał mnie wiedzą i doświadczeniem. Dzięki niemu poznałem wiele znaczących ludzi w Zarządzie Mazowieckim, zostałem wybrany do tego zarządu.”

W roku 1997, z chwilą powstania klubu w stan likwidacji, został jednym z syndyków i dzięki jego zabiegom poszczególne zespoły nie zostały wycofane z rozgrywek. Pozwoliło to na szybsze zorganizowanie bieżącej pracy Miejskiego Klubu Sportowego Mława. W tym miejscu należy podkreślić, że Wiesław Chrzczon odegrał istotną rolę w powołaniu tego klubu. Podczas zebrania, jakie odbyło się 15 maja 1997 roku, część osób biorących w nim udział z dużym dystansem podchodziło do kwestii powołania nowego klubu. Wtedy wystąpił do zebranych z apelem: „Powinniśmy się przełamać. Tu nie chodzi tylko

o seniorów, gdyż w piłkę nożną grają także dzieci. Mamy drużyny juniorów, trampkarzy, żaków – szkoda byłoby, gdyby to wszystko upadło. Jeśli nie powołamy stowarzyszenia, żadna drużyna nie będzie mogła uczestniczyć w rozgrywkach.”

Apel okazał się przekonujący, skoro po jego wystąpieniu uczestnicy spotkania podjęli ostatecznie decyzję o utworzeniu MKS Mława. Wprawdzie w kolejnych latach nie był członkiem władz klubowych, to nigdy nie pozostawał obojętny wobec problemów, jakie występowały w tak ważnej, szczególnie dla dzieci i młodzieży, organizacji.

W roku 2013 był głównym organizatorem uroczystości związanych z 90-leciem „Mławianki”. Jako trener pracował z I zespołem seniorów wiosną 1997 i 1998 roku, wywalczając na zakończenie sezonu 1997/98 kolejny awans do III ligi.

W czerwcu 2018 roku został wybrany prezesem „Mławianki” w wyjątkowo trudnej dla klubu sytuacji finansowej. Jego upór i determinacja w działaniu pozwoliły poszczególnym zespołom kontynuować przygodę z piłką nożną. Przyczynił się do tego, że działająca od szeregu lat Akademia Piłkarska, w której szkoli się ponad 250 młodych ludzi w wieku 5 – 18 lat, mogła przetrwać i dobrze funkcjonować w tak trudnych warunkach, jakie niesła za sobą pandemia. Dodać należy, że dla młodzieży trenującej w Akademii, Wiesław Chrzczon organizował wyjazdy na mecze reprezentacji Polski.

Maciej Rogalski, aktualnie kapitan zespołu seniorów, piłkarz, który w trakcie swojej długoletniej kariery bronił barw wielu klubów i z pewnością poznał wielu prezesów, Prezesa „Mławianki” wspomina tak: „Pana Wiesława zapamiętam jako... cóż, nawet „człowiek orkiestra” może nie

być adekwatnym wyrażeniem w tej sytuacji. Mam wrażenie, że Prezes siedział na stadionie od rana do wieczora. W klubie zajmował się praktycznie wszystkim. Był prezesem, dyrektorem sportowym, kierownikiem ds. bezpieczeństwa podczas meczów mistrzowskich, bywało że trenerem i sponsorem. Choć bywał groteskowy, to na mojej drodze sportowej nie spotkałem drugiego tak zaangażowanego człowieka. Nikomu nie odmawiał pomocy. Jeśli nie mógł pomóc sam, potrafił poruszyć niebo i ziemię. Był uczciwy i bezwzględnie wywiązywał się ze swoich obietnic. Pomimo pogorszenia się naszych stosunków na początku 2020 r. zdołaliśmy po 7 miesiącach odbudować stracone zaufanie, co zaowocowało jeszcze większą sympatią. Wielokrotnie spotykaliśmy się czy dzwonił do siebie w sprawach istotnych dla rozwoju klubu, a tym samym dawał mi do zrozumienia, że liczy się ze zdaniem swojego kapitana. Choć droga, którą wspólnie szliśmy była wyboista, dawała Mu wiele radości. Pomimo kapitalnego sezonu 2020/2021 nie udało nam się awansować do III Ligi, ale to nie zniechęciło Prezesa do dalszej walki. Za nami kolejna runda, z której w trakcie jej trwania na pewno był dumny. Mam nadzieję, że Jego marzenie o awansie do ligi centralnej stanie się faktem jak najszybciej, bo nikt jak On na to nie zasłużył.”

Za swoją długoletnią działalność, Wiesław Chrzczon był przy różnych okazjach odznaczany. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał w roku 2001. Został wyróżniony także Złotą Honorową Odznaką Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz Medalem 80-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jego działalność znalazła uznanie u władz miasta, czego wyrazem było przyznanie w roku 2013 medalu „Zasłużony dla Miasta Mława” oraz Pasjonata Sportu, co miało miejsce w 2010 roku. Był członkiem Rady Sportu Miasta Mława. W wielu rozmowach podkreślał, że Mława zasługuje na to, aby mieć drużynę systematycznie rywalizującą na poziomie III ligi. Był ponadto przekonany, że „Mławianka” zasługuje na organizację godnych obchodów związanych z 100. rocznicą jej powstania, które przypadają na 2023 rok.

JANUSZ GROCHOWSKI

NAJWIĘKSZA MOTYWACJA TO MIŁOŚĆ

— W naszym małżeństwie miłość była zawsze i jest nadal. Wciąż się kochamy, wspieramy, martwimy o siebie i trzymamy za ręce. Oby jak najdłużej! — mówią małżonkowie Irena i Emilian Trzepiota. Są razem już ponad 70 lat.

Pan Emilian urodził się 30 czerwca 1929 roku i pochodzi z Zamojszczyzny, natomiast pani Irena urodziła się 17 marca 1933 roku i pochodzi z okolic Mławy. Poznali się w Elblągu, gdzie pan Emilian przebywał w wojsku, a pani Irena pracowała w tamtejszej szkole oficerskiej. Byli bardzo młodzi — on miał wtedy 21 lat, ona 17.

— Zona była bardzo piękna. Jak ją zobaczyłem, od razu mi się spodobała — opowiada pan Emilian. — Byliśmy bardzo młodzi, ale przekonani, że razem damy radę.

Związek małżeński zawarli 8 listopada 1951 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Elblągu. Czasy były wówczas mroczne, ponieważ Polską rządził Bolesław Bierut pod kuratelą Stalina. Potem, ze względu na wojskową pracę pana Emiliana, kilkakrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. Do Szczytna przybyli w 1968 roku. Pan Emilian został tu skierowany, by założyć jednostkę wojskową w Lipowcu. Był jej pierwszym dowódcą.

Z ELBLĄGA NA MAZURY

— Szkołę oficerską rozpocząłem w 1948 roku w Jeleniej Górze, potem przeniesiono mnie do Elbląga, gdzie poznałem miłość swojego życia — mówi pan Emilian. — Moje pierwsze stanowisko dowódcze to pluton podchorążych w Elblągu, skąd po kilku miesiącach trafiłem do 64. Pułku Zmechanizowanego w Czarnym. Potem służyłem we Wrocławiu w 14. Dywizji Obrony Powietrznej Kraju. W 1957 roku zostałem dowódcą 163. Kompanii Radiolokacyjnej w Plewkach. Do Lipowca w sierpniu 1968 roku trafiłem z misją załagodzenia konfliktu pomiędzy dowódcą a nawigatorami. Zamieszkałem z rodziną w Szczytnie. Formowałem batalion w Lipowcu i byłem jego pierwszym dowódcą. Miałem opinię dowódcy rządzącego twardą ręką, ale z dużą dozą tolerancji. W lutym 1984 roku odszedłem do cywila. Otrzymałem Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. Lata pracy w wojsku

kosztowały mnie wiele wysiłku, angażowałem się w pracę całym sobą.

Po przejściu na emeryturę pan Emilian podjął pracę w samorządzie powiatowym. To również dzięki jego staraniom i pismu do ministra obrony narodowej, które wystosował, przekazano teren lotniska w Szymanach władzom powiatu.

Pani Irena pracowała zawodowo i zajmowała się domem. To wspaniała gospodyni, której potrawy zachwycały smakiem. Pan Emilian o żonie mówi w samych superlatywach. Lepszej małżonki nie mógł sobie wymarzyć. To ona scalała przez całe życie ich związek swoją dobrocią.

— Miałam niecałe 18 lat, jak wyszłam za mąż. Ale Emilian bardzo mi się podobał i zawsze marzyłam, że wyjdę za mąż za wojskowego — wspomina pani Irena.

— I marzenie się spełniło. Pierwsze meble braliśmy na raty. Zaczynaliśmy od zera, ale nie żałuję. Przez tyle lat nie mieliśmy cichych dni. Potrafiłmy ze sobą rozmawiać, pójść na kompromis. Mąż jest dobrym człowiekiem. Umiałam wszystko zrobić, gotowałam smacznie, mieliśmy ogródek z warzywami. Stworzyliśmy dobry związek i wspaniałą rodzinę.

NIE MIELI W ŻYCIU ŁATWO

Pan Emilian ma dziś 92 lata, jego małżonka jest o 4 lata młodsza. Trudna młodość i wojna odmieniła ich losy. Oboje nie mieli łatwo w życiu.

— Mama umarła bardzo młodo w 1941 roku — opowiada pan Emilian. — Ojciec ożenił się po raz kolejny, jednak życie z macochą nie było łatwe. Szybko musiałem się wyprowadzić z domu. Użony w domu było natomiast biednie. Kiedy się pobraliśmy, nie mieliśmy nic. Wszystko dorabialiśmy się od zera, z pracy swoich rąk.

Szczęśliwe małżeństwo wychowało dwóch synów — Wiesława i Leszka, doczekało czwórki wnucząt — Pawła, Piotra, Ryszarda i Joanny oraz trzech prawnuczek — Agaty, Julii i Antoniny.

— Dziękujemy Bogu, że pozwolił nam doczekać tego



Pani Irena z synem. Z tyłu pan Emilian, lata 60.



Irena Trzepiota pochodzi z okolic Mławy

pięknego wieku razem i cieszyć się swoją obecnością — zapewniają wzruszeni. — Szybko zleciał ten czas, za szybko. Życie nie zawsze nas rozpieszczało. Jednak mimo wielu życiowych doświadczeń jesteśmy wdzięczni za to, że możemy wspólnie spędzać czas i cieszyć się życiem. Przeżyć wspólnie tyle lat, z radością patrzeć na swoje dzieci, wnuki i prawnuczki.... Nie wyobrażamy już sobie, że mogłoby któregoś z nas zabraknąć. 70 lat to tak dużo, ale jak szybko minął ten czas.

Najpiękniejsze wspomnienia z młodości państwa Trzepiotów to czas, kiedy na świat przyszli dzieci. Synowie wyrócili zupełnie świat rodziców. Małżonkowie dbali, by dzieci miały odpowiednie warunki życiowe i możliwość edukacji.

— Zawsze chciałam, by nasze dzieci wyrosły na dobrych, wykształconych ludzi — mówi pani Irena. — Od początku dbałam, by zdobyły dobre wykształcenie. Jak tylko chłopcy przychodzili ze szkoły, przebierali się, jedli obiad i zasiadali do lekcji. Nauka była na pierwszym miejscu, potem był czas na zabawę. Udało nam się — nasi synowie i wnuki są wykształceni, mają dobre prace i pasje, które realizują. Jesteśmy z nich bardzo dumni. Także nasze prawnuczki idą w ślady rodziców, są bardzo zdolne i każdy ich sukces cieszy nas bardzo.

TRUDNO POGODZIĆ SIĘ Z TAKĄ STRATĄ

Ogromne nieszczęście spotkało małżeństwo 5 lat temu. Ich ukochany wnuczek Ryszard zginął w wypadku samochodowym. Miał 36 lat. Dziadkowie do dziś nie potrafią pogodzić się z jego stratą.

— To był taki wspaniały i dobry człowiek — mówią ze łzami w oczach. — Do dziś nie potrafimy pogodzić się z jego śmiercią. Miał przed sobą życie. Był naszą podporą, pomagał nam w codziennym życiu. Wpadał często z wizytą, pomagał w zakupach, opiekował się nami. Jego śmierć była dla nas ogromnym ciosem i wciąż boli. W takim wieku ludzie nie powinni

umierać, trudno jest pocho-
wać swojego wnuka. Trudno
się pogodzić z taką stratą.
W naszych sercach pozostał
smutek. Żonie zdarza się
w nocy obudzić z krzykiem
i nawoływać Rysia...

Małżonkowie od wielu
lat chorują: pan Emilian
ma nadciśnienie, cukrzycę
i wiele innych chorób, a pani
Irena od 11 lat zмага się
z niewydolnością nerek i na
dializy jeździ do Mrągowa.
Oboje mają problemy z po-
ruszaniem się.

— Jest nam coraz trud-
niej, ale ważne, że jesteśmy
razem — mówi pan Emilian.
— Bywa, że w nocy, jak żona
gorzej się poczuje, to sie-
dę z nią. Po koronawirusie
jesteśmy bardzo osłabieni.
Ślubowałem być jednak z nią
na dobre i złe, w zdrowiu i w
chorobie, więc mimo że je-
stem starszy, opiekuję się
nią. I dopóki sił mi starczy,
będę przy niej. To napraw-
dę wspaniała kobieta i nie
żałuję żadnego dnia, który
z nią spędziłem.

PAMIĘTAJĄ OKRUCIEŃSTWO WOJNY

— W 1939 roku miałem
10 lat i wybrałem się do
szkoły, ale zaczęła się wojna
— wspomina pan Emilian.
— Tomaszów Lubelski zo-
stał wtedy zbombardowany
i wróciłem ze szkoły. Miałem
wtedy iść do 4 klasy. Przez
całą wojnę chodziliśmy na
potajemnie nauczanie. Pa-
miętam bardzo dobrze, jak
Niemcy i Ruscy napadali.
Lubiłem się uczyć, jednak
było trudno. Dopiero w woj-
sku ukończyłem szkołę śred-
nią i zdałem maturę.

Pani Irena również pamięta
początek wojny. Była wtedy
dzieckiem, miała 6 lat.

— Pamiętam rozpoczęcie
wojny, pierwszy dzień. Pa-



Z okazji 70-lecia małżeństwa państwo Trzepiota otrzymali gratulacje od burmistrza
Szczytna Krzysztofa Mańkowskiego

miętam jak Niemcy pędzili
Żydów do Mławy przez na-
szą miejscowość. Co jakiś

czas któregoś z nich zabijali
i wrzucali do rowu. Później
mężczyźni ze wsi zakopywa-

li te zwłoki. To najbardziej
utkwilo mi w pamięci — mówi
pani Irena. — W naszym rejo-

nie był duży reżim, Niemcy
kontrolowali domy, niszczyli
książki, chcieli żeby Polacy
byli analfabetami. Pamię-
tam też, jak my dzieci bawi-
liśmy się a żandarmi psami
nas szczuli. Uciekaliśmy
na drzewa, ale jak któreś
z dzieci spadło, to bywało,
że te psy je dotkliwie pogry-
zły. Pamiętam wciąż tamten
strach. Chciałabym wymazać
tamten czas z pamięci, ale
się nie da. Mijają lata i im
człowiek starszy, tym częś-
ciej wraca do wspomnień
z przeszłości. Wciąż to pa-
miętam, przeżywam i wciąż
czuję ten sam strach. Wojna
to coś strasznego. Oby nigdy
więcej jej nie było.

RECEPTA NA MIŁOŚĆ

W ciągu tych długich,
wspólnie przeżytych lat
było wiele dni radosnych
i pięknych, były dni smutne
i przykre, ale wszystkie prze-
życia łączyły małżeństwo
jeszcze bardziej i potwierdzi-
ły słuszność decyzji sprzed
lat. Jubileci przyznają, że
czasy, w których zawierali
małżeństwo, nie były łatwe.
W tamtym okresie trudno
było cokolwiek kupić. Po
70 latach z rozrównaniem
wspominają pierwsze chwile,
gdy się poznali. A co według
małżonków jest ważne we
wspólnym życiu? Wystarczy
wzajemność, szacunek,
uśmiech i mniej nerwów.
Ważna jest też zgoda i wier-
ność danej przysiędze.

— Najważniejsze w mał-
żeństwie jest to, by być dla
siebie miłym i żeby być dla
siebie dobrymi przyjaciółmi.
I pamiętać o tym cały czas.
Naszą największą motywa-
cją do wspólnego życia była
miłość oraz owoce tej mi-
łości, czyli dzieci — zgodnie
podkreślają małżonkowie.
— Przez całe życie dążyli-

śmy do tego, aby wychować
ich na dobrych ludzi. Ciężko
pracowaliśmy przez całe ży-
cie, by naszym dzieciom ni-
czego nie brakowało i by po-
kazać im, czym jest miłość,
szacunek i uczciwość. Chyba
nam się to udało. Dziś to na-
sze dzieci, wnuki i prawnuki
są naszą największą dumą
i radością.

— I dodają: — Bardzo czę-
sto powtarzamy, że wszystko
dzieje się po coś. Wszystko
ma swój cel. Czasami ma to
nas czegoś nauczyć, a czasami
pokazać, co w życiu i w
sercu jest najważniejsze.
Małżeństwo to nie związek
dwóch osób oparty na wzajemnej eksploatacji. Małżeństwo to związek, w którym
partnerzy pomagają sobie,
wspierają się. Codzienne
życie często nie jest łatwe.
Nie powinniśmy być dla
swojego partnera kolejnym
źródłem stresu, kolejnym
ciężarem. Raczej powinni-
śmy się wspierać w pokony-
waniu trudności, starać się
przynieść ulgę. Naturalnym
wyrazem naszej troski o in-
nych jest rzeczywista pomoc.
Bez tego troska pozostaje
tylko dobrym życzeniem.
Powinniśmy zawsze szukać
okazji, aby służyć dobru dru-
giej osoby, bez oczekiwania
nagrody. Gdy kochamy z ca-
łych sił, jesteśmy w stanie
zmierzyć się z przeciwno-
ściami losu. Miłość zmusza
nas do walki i dodaje odwagi.
Zmienia nas samych, a także
sposób, w jaki patrzymy na
otaczający nas świat. Mi-
łość jest piękna, gdy ramię
w ramię idziemy przez świat.
W naszym małżeństwie mi-
łość była zawsze i jest nadal.
Wciąż się kochamy, wspie-
ramy, martwimy o siebie
i trzymamy za ręce. Oby
jak najdłużej!

JOANNA KARZYŃSKA



Państwo Trzepiota z prawnuczkami



Złote gody państwa Trzepiota

CZY ZOPERUJE NAS ROBOT?

Robot, który pod nadzorem lekarza przeprowadzi zabieg usunięcia wyrostka, w dodatku na odległość. Okulary prześwietlające poszczególne części ciała pacjenta w trójwymiarze. Proteza wydrukowana na drukarce 3D. Czy to nas czeka w medycynie?



Prof. Andrzej Grzybowski

Sztuczna inteligencja budzi emocje, żeby nie powiedzieć — kontrowersje. Zwłaszcza w medycynie na delikatne tylko wspomnienie natychmiast budzą się demony nieetyczności i ingerencji w coś z pogranicza sacrum i iszacunku dla sił natury. Kto ma rację i po której ze stron się opowiedzieć? Zapalonych zwolenników upatrujących w sztucznej inteligencji świetlanej przyszłości dla medycyny; czy zagorzałych przeciwników czarno widzących manipulację i ingerencję w to, co niedotykalne?

O CO CHODZI?

Na hasło sztuczna inteligencja w medycynie do głowy przychodzi milion pomysłów — ale czy choć jeden z nich jest konkretny? No, może ten z robotem, który dzielnie zastępuje lekarza i paroma sprawnymi, posuwistymi ruchami bez grama zawahania wycina pacjentowi wyrostek; albo tętniaka z mózgu; albo torbiel z jajnika... Obraz wyraźny czy nie, ale natychmiast powstaje pytanie: czy nas to czeka?! I co to w ogóle jest — ta sztuczna inteligencja?

Rozróżniamy trzy jej poziomy: 1. wąska sztuczna inteligencja (ang. Artificial Narrow Intelligence — ANI), 2. ogólna sztuczna inteligencja (ang. Artificial General Intelligence — AGI) oraz 3. sztuczna superinteligencja (ang. Artificial Super Intelligence — ASI). Na dziś możemy mówić co najwyżej o pierwszym etapie. Te z poziomu 2 i 3 na razie zrównują się lub nawet przewyższają umysł człowieka — i to być może one budzą

największy sprzeciw, bo zyczajnie najbardziej przerażają. Najkrócej mówiąc: dziś sztuczna inteligencja znaczy mniej więcej tyle, co system lub urządzenie naśladujące ludzką inteligencję w wykonywaniu zadań i usprawniające pracę. Ani system, ani urządzenie nie jest zatem jeszcze w stanie zastąpić człowieka — ale może mu pomóc.

— Sztuczna inteligencja to algorytmy, szczególnie o charakterze uczenia głębokiego, naśladujące sieci neuronalne, których zadaniem jest rozwiązywanie określonych działań matematycznych, głównie takich, które przekraczają możliwości ludzkiego umysłu, żmudnych i czasochłonnych — mówi prof. Andrzej Grzybowski, specjalista z zakresu okulistyki, jedyny polski okulista, który znalazł się na liście Uniwersytetu Stanforda, prezentującej 2 proc. najbardziej rozpoznawanych naukowców świata. — Że kalkulator policzy na wielkich liczbach znacznie szybciej — to wszyscy wiemy od dawna. I podobnie trzeba patrzeć na algorytmy. A stosuje się je, nie tylko w medycynie, ale generalnie w świecie już od dobrych 20 lat. Szczególną karierę algorytmy zaczęły w chwili, gdy poznaliśmy i zaczęliśmy na co dzień stosować Internet i telefony komórkowe. Duża część aplikacji, z których codziennie korzystamy, działa właśnie na podstawie algorytmów. Można nawet powiedzieć, że wszyscy korzystamy ze sztucznej inteligencji codziennie: choćby obsługując skrzynkę mailową. Albo używając tłumacza internetowego. Albo sortując zdjęcia w folderze. Także media społecznościowe szeroko korzystają z algorytmów. Musimy sobie jednocześnie zdawać sprawę, że wszystkie te platformy, które dzięki algorytmom działają, choć pozornie są bezpieczne — tak naprawdę żyją z naszych danych. Żyjemy je naszą prywatnością — dlatego ważne, by robić to świadomie. Sam też z nich korzystam, ale zawsze pamiętam, że moja prywatność to cena, jaką płacę za korzystanie z określonej aplikacji lub wyszukiwarki. Jednak wciąż wiele osób nie ma tej świadomości i czasem czuje rozczarowanie, że po wyszukaniu jakiegoś towa-

ru — chwilę później widzi na swoim ekranie mnóstwo reklam z towarami o podobnym profilu. To w sztucznej inteligencji ta druga, ciemniejsza strona medalu — ta, która może budzić pewne obawy i powodować zagrożenia. Jeśli jednak nauczymy się sztucznej inteligencji kontrolować — ta ciemna strona może nas nigdy nie dotknąć.

Sztuczna inteligencja (AI) w medycynie — czyli co konkretnie?

Medycyna to ta dziedzina, w której potencjał wykorzystania sztucznej inteligencji jawi się szczególnie jasno, mocno i dobitnie. Wielkie nadzieje prezentuje choćby Komisja Europejska, która już kilka lat temu opracowała plan finansowania badań nad AI na różnych rynkach. Już same problemy kadrowe w medycynie mają szansę na rozwiązanie właśnie dzięki AI.

— Medycyna z pewnością różni się od pozostałych, bardziej rozrywkowych lub komercyjnych dziedzin naszego życia — potwierdza prof. Grzybowski. — Medycyna zarządza danymi wrażliwymi — o czym musimy zawsze pamiętać. To dane, których udostępnienie mogłoby doprowadzić do poważnych konsekwencji. Czasem problemem bywa fakt, że i lekarze, ale i pacjenci nie bardzo algorytmu w medycynie rozumieją, a i jedni, i drudzy chcieliby wiedzieć, czego określona informacja medyczna wynika. Na przykład: wykonano zdjęcie skóry, które następnie trafia do oceny przez sztuczna inteligencję. Mamy dziś algorytmy, które z wielką dokładnością potrafią wychwycić w skórze zmiany nowotworowe. Ale otrzymując taki wynik, ilekroć, i pacjent mogą zapytać, skąd algorytm wie, że tak rzeczywiście jest. I tu zaczyna się schody: bo lekarz swój tok rozumowania przed postawieniem określonej diagnozy może nam szczegółowo objaśnić. Algorytm takiego komfortu nam nie da. Gorzej: często sposób i procedury, na podstawie których uzyskał określony wynik, są dla nas kompletnie niezrozumiałe. Często określa się to zjawisko jako black box effect — efekt czarnej skrzynki. Nawet jeśli wyniku nikt nie kwestionuje — często pozostaje pytanie:

jak algorytm go uzyskał. A to już wywołuje kolejny problem — problem kontroli algorytmu. Lekarzy w różny sposób, ale jednak stale kontrolujemy. Potencjałem algorytmu jest jego dostępność i dyspozycyjność: pracuje przecież 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, a zatem w ciągu tygodnia jest w stanie przebadać tysiące konkretnych przypadków. Nie męczy się i nie bierze urlopow. Ponadto, człowiek może być też czasem źródłem błędu — bywa przecież zmęczony, roztrącony, ulega wielu emocjom. Jeśli algorytm popełnia błąd — czyni to systemowo, we wszystkich badaniach tak samo. Z jednej strony zatem wielka efektywność, ale z drugiej potrzeba stałej kontroli, by do tych błędów systemowych dochodziło jak najrzadziej.

— W okulistyce — nomen omen! — bardzo wyraźnie widać, jak oczywiste są korzyści ze sztucznej inteligencji — mówi prof. Grzybowski. — Zaczniemy od tego, że przybywa nam osób chorych. Wynika to z rosnącej długości życia, ale i z faktu, że wzrasta częstość występowania wielu chorób cywilizacyjnych. Coraz więcej ludzi cierpi z powodu otyłości, cukrzycy... Dziś o wiele więcej osób umiera z powodu cukrzycy właśnie — niż z powodu głodu na świecie. Paradoxs, ale tak jest...! A zatem dłuższe życie i więcej chorób stanowią dla systemu ochrony zdrowia prawdziwe wyzwanie — bo dla większej liczby pacjentów potrzebujemy więcej lekarzy. A nie ma co liczyć na to, że lekarzy będzie więcej. Średni czas, jaki lekarz poświęca pacjentowi podczas wizyty, też stale maleje: w USA to 7 minut, z czego 5 zajmuje elektroniczna dokumentacja medyczna. Na jakiegokolwiek kontakt z pacjentem pozostają zatem 2 minuty! Problem coraz większego pośpiechu w medycynie i braku czasu dla pacjenta możemy określić jako medycynę powierzchowną. Sztuczna inteligencja może okazać się pomocna, by wybrnąć i z tych problemów, i z paradoksów. Gdyby mogła odbarczyć lekarzy i odwrócić tę proporcję: by z tych 7 minut na pacjenta przypadało 5, a na dokumenty — 2, byłoby już bardzo duży sukces. Wiem, że to myślenie nieco idealistycz-

ne, ale musimy jakoś ten świat przyszłości planować, wysoko mierzyć i stawiać duże wyzwania. Naszym celem jest medycyna głęboka, która z jednej strony wykorzystuje wszystkie atuty sztucznej inteligencji we wczesnym wykrywaniu chorób, określaniu ryzyka zachorowania oraz wyborze leczenia zindywidualizowanego dla pacjenta, a z drugiej strony pozwoli lekarzowi poświęcić więcej czasu na kontakt z pacjentem, by mu wytłumaczyć te bardzo trudne wyliczenia.

W Polsce w lutym 2020 r. mieliśmy nieco ponad 140 tys. lekarzy. Jeśli dodać do nich dentystów, liczba sięga niemal 180 tys. Przy populacji niemal 38 mln Polaków, łatwo obliczyć, że jeden specjalista przypada na ponad 200 osób. Warto jednak pamiętać, że ponad 50 tys. lekarzy, a więc więcej niż jeden na trzech(!), ma powyżej 60 lat. Kto się zatem dziwi, że AI jest w stanie spowodować prawdziwą rewolucję technologiczną?

CZY AI ZASTĄPI LEKARZY?

Czy wizja przychodni lub szpitala, w których ludzie leczą bezbłędnie, ale i pozbawione emocji roboty — ma szansę w najbliższym czasie stać się realna? Miejmy nadzieję, że skończy się na — tylko i aż — wsparciu personelu medycznego. Specjalne algorytmy będą po prostu wspierać lekarzy w codziennych działaniach: wypełniać dokumentację, proponować wstępną diagnozę, zapewniać stały monitoring pacjenta i wdrażanie odpowiedniego leczenia w nagłych sytuacjach.

Nawet zatem jeśli część środowiska lekarskiego obawia się, że sztuczna inteligencja zastąpi lekarzy, że stracą pracę, to ja — sądząc po brakach na każdym polu funkcjonowania służby zdrowia — jako pacjentka obawiam się raczej, że dla mnie wizyta u lekarza może skończyć się rozmową z robotem!

— Ja też problemów z pracą dla lekarzy nie przewiduję — uspokaja prof. Grzybowski. — Zaczniemy od tego, że relacja lekarza czy jakiegokolwiek pracownika ochrony zdrowia z pacjentem jest tak wyjątkowa, tak intymna — że nikt inic ich pacjentowi nie zastąpi. A już na pewno nie zastąpi jej

wydruk komputerowy z zaleceniami lub głos jakiegoś komputerowego bota. Poza tym zwłaszcza te poważne choroby, jak nowotwory, wymagają bardzo dużej uwagi lekarza, ale i jego umiejętności psychologicznych oraz zwykłej empatii. Tego nie zastąpi żaden algorytm. Chodzi o to, by one odciążyły lekarzy w tej pracy administracyjnej.

Z pewnością są tacy, którzy słysząc „sztuczna inteligencja w medycynie” — już knują swoje nieczne zamiary...

— Sama w sobie sztuczna inteligencja może być nadużywana — uważa prof. Grzybowski. — Znamy to z doświadczenia, co chwilę słyszymy w reklamach o zmiataczach wolnych rodników i nanotechnologiach. Często wiele pojęć naukowych wykorzystuje się, by zwiększyć zaufanie do danego produktu i jego sprzedaż. Podobnie będzie z tą inteligencją i algorytmami. Tu dodatkowa trudność polega też na tym, że nie da się ich tak łatwo zweryfikować. A algorytm musi być rzetelny. Poza tym potrzebne są odpowiednie, bardzo precyzyjne regulacje. Obecnie w Unii Europejskiej taki algorytm zarejestrować o wiele łatwiej niż w USA. Ale ja, mimo realnych problemów i potencjalnych zagrożeń, jakie z zastosowania algorytmu mogą wynikać — uważam, że sztuczna inteligencja w medycynie jest w stanie przynieść nam wiele korzyści. Miejmy nadzieję, że wkrótce odpowiednie regulacje pozwolą w Unii, ale i w Polsce rejestrować takie algorytmy, których przydatności i wiarygodności nikt nie zakwestionuje, a które rzeszom pacjentów przyniosą szybszy dostęp do wysokiej jakości medycyny.

Celem nadrzędnym jest zatem najszerza możliwa współpraca ludzi — zarówno lekarzy, jak i pacjentów — z technologiami cyfrowymi. I to już będzie niesamowicie ważny oraz przełomowy krok w rozwoju medycyny. Żeby jednak nie było jak na tym karykaturalnym obrazku autorstwa pana Krzysztofa ps. „Silumin”, na którym jeden chomik pyta o co chodzi ciagle z tą sztuczną inteligencją — a drugi mu odpowiada: „Brakuje własnej, to kombinują z protezą...”!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

ŻYJEMY W CIĄGŁYM „ADWENCIE”

Właściwie to życie każdego z nas składa się z dłuższych lub krótszych „adwentów”. Całe życie na coś czekamy. Trzeba przyznać, że ten czas oczekiwania ma w sobie coś wyjątkowego. Czekamy przede wszystkim na powtórne przyjście Pana na końcu czasów.

Cłopak, który czeka z bukietem kwiatów na dziewczynę czy dziecko wygląda przez okno na ojca, który ma wrócić z pracy... Oczekiwanie jest nieraz bardziej emocjonujące od samego momentu, który ma nastąpić. Można wręcz powiedzieć, że żyjemy w ciągłym „adwencie”. Ten religijny zaczął się w niedzielę 28 listopada i potrwa do 24 grudnia.

Pierwsze wzmianki o adwencie pochodzą z synodu w Saragossie, który się odbył w 388 roku. Niedługo, w Galii trwał od wspomnienia św. Marcina 11 listopada do Bożego Narodzenia, a podczas niego poszczono trzy dni w tygodniu. W Rzymie z kolei miał charakter radosnego oczekiwania. Dziś adwent w zachodnim Kościele jest pewnym kompromisem pomiędzy tymi dwiema tradycjami. To, z jednej strony czas radości, a z drugiej — refleksji i pogłębionej duchowości. W swojej pierwszej części jest czasem oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa, a w drugiej, czasem bezpośredniego przygotowania do świąt Narodzenia Pańskiego. Już podczas synodu w Toledo w 675 roku podkreślono, że Chrystus „... jest oczekiwany u końca wieków sędzią wszystkich żywych i umarłych. Stamtąd przyjdzie we wszystkich świętych (aniołami i ludźmi) sprawować sąd, oddając każdemu należną zapłatę według tego, jak postępował żyjąc w ciele, dobrze czy też źle”.

W średniowieczu adwent trwał 40 dni. Do tej pory tyle czasu trwa w Kościele prawosławnym i wzorowany jest na Wielkim Poście. Rozpoczyna się 28 listopada, dzień po wspomnieniu św. Filipa i nazywany bywa postem Filipowym.

W tym czasie nie spożywa się potraw mięsnych, a nawet nabału. Jak podkreślają duchowni, najważniejsze jest jednak powstrzymanie się od grzechu. Kończy się wigilią 6 stycznia.

SIEDMIORAMIENNY ŚWIECZNIK I WSZYSTKIE STANY

Na wschodzie polski adwent obwieszczano trąbieniem na ligawkach. To

wystrugane z drewna olchowego lub świerkowego rogi o długości około metra. Tradycja ich wytwarzania na Mazowszu oraz Podlasiu sięga około tysiąca lat! Do dziś konkurs gry na ligawkach odbywa się corocznie choćby w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

Adwent to przede wszystkim światło... Światło, które „przyniosło” na świat Maryja. Stąd poranne msze roratnie i roratki — świece symbolizujące właśnie Matkę Jezusa. To Ona w czasie adwentu niesie w swoim łonie Jezusa, który jest prawdziwą światłością. Niedługo w Polsce ustawiano na ołtarzu siedmioramienny świecznik, który symbolizował króla oraz sześć stanów reprezentowanych przez biskupa, senatora, ziemianina, rycerza, mieszczanina oraz chłopą. Kolejne świece zapalali przedstawiciele stanów wypowiadając słowa: Jestem gotowy na sąd Boży.

Adwent to również wieńce adwentowe, które zostały zapoczątkowane w połowie XIX wieku w Kościele ewangelickim. Twórcą tradycji, która po latach przyjęła się również w Kościele katolickim, był pastor Johann Hinrich Wichern. Tradycja zrodziła się w Hamburgu, gdzie prowadził przytułek dla sierot. Wieniec adwentowy z aż 24 świecami miał wprowadzić domowników w przyjazną atmosferę. Każdego dnia w oczekiwaniu na święta zapalano kolejną świecę. Później liczbę świec ograniczono do czterech.

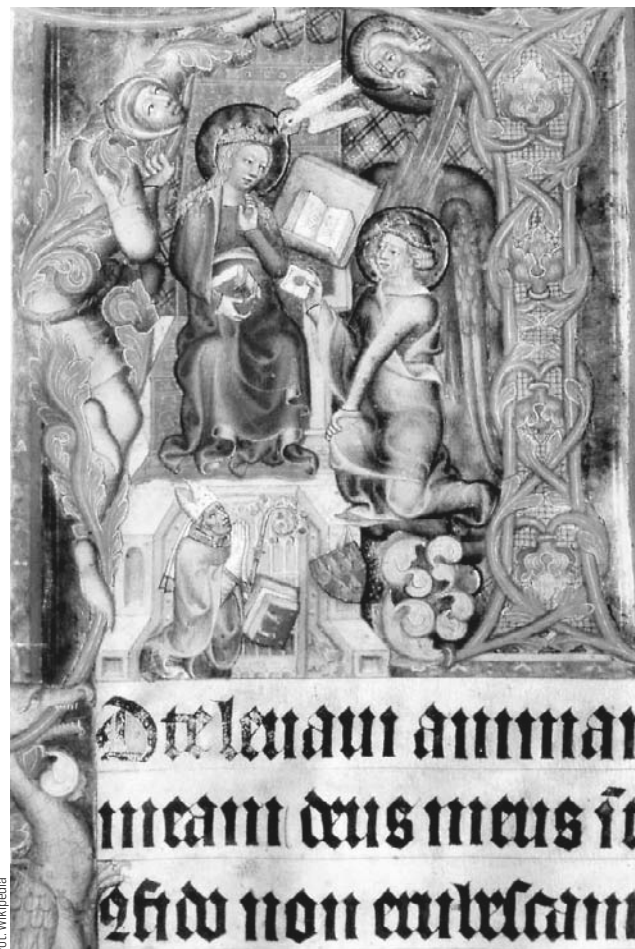
Jeżeli chodzi o Kościół luterński, tradycja jest, że przez cały adwent nad ołtarzem lub przed kościołem nad głównym wejściem zapalona jest „gwiazda adwentowa”. Tak nazwany jest w proroctwach starotestamentowych przysły Mesjasz. Ta pięcioramienna gwiazda symbolizuje więc Jezusa Chrystusa.

MAGIA MIŁOŚCI MIESZAŁA SIĘ Z PŁODNOŚCIĄ

Preludium do bogatej obrzędowości ludowej w czasie adwentu stanowiły popularne do dziś Andrzejki. Trzeba jednak podkreślić, że niedługo były one zarezerwowane wyłącznie dla dziew-



Kalendarz adwentowy z 1903 roku



Miniatura XIV-wiecznego mszału ilustrującego pierwszą niedzielę adwentu

CZAS SWATANIA I CZYTANIA KU POKRZEPNIENIU

Powszechnie uważano, że jeżeli zerwana i wsadzona do wody w dzień św. Andrzeja gałązka czereśni lub wiśni, zakwitnie w wigilię Bożego Narodzenia, to kobieta rychło stanie na ślubnym kobiercu.

Jeżeli chodzi o wróżby, odprawiano je również w wigilię św. Katarzyny.

Na czym polegały?

Chociażby na losowaniu różnych przedmiotów ukrytych pod talerzami. I tak, listek oznaczał staropanieństwo, obrączka — szybki ślub, a różaniec pójście do zakonu. Warto wspomnieć również lany na wodę wosk, z którego cienia „czytano” przyszłość.

Adwent był również nazywany czasem swadziebnym. Podczas długich, wieczornych spotkań kojarzono młode pary. Skąd młodzieniec miał wiedzieć, do jakiego domu pukać? Otóż, niedługo dom, w którym przebywała panna na wydaniu, która osiągnęła odpowiedni wiek, był oznaczony białymi oraz niebieskimi kółkami. Swaty poprzedzali zwiady odwrotnie ubranego swata nieraz z samym kandydatem. Jako powód swojej wizyty podawali chęć odnalezienia zaginionej gęsi, jałówki czy owieczki... Jeżeli kandydat podobał się rodzicom dziewczyny, odpowiadali: „Jałoweczka się zdarzy, ale żebyście dla niej dobrego byczka wyszukali”.

Jak w Adwencie kojarzono pary, tak w karnawale zawierano śluby i to we wszystkich stanach.

Długie jesienne wieczory były czasem skubania pierza czy różnych robótek ręcznych. W XIX-wiecznej tradycji polskiej, ku pokrzepieniu serc, czytano Sienkiewicza, Mickiewicza czy Słowackiego.

WOJCIECH KOSIEWICZ

Pierwsze wzmianki o adwencie pochodzą z synodu w Saragossie, który się odbył w 388 roku. Niedługo, w Galii trwał od wspomnienia św. Marcina 11 listopada do Bożego Narodzenia, a podczas niego poszczono trzy dni w tygodniu. W Rzymie z kolei miał charakter radosnego oczekiwania. Dziś adwent w zachodnim Kościele jest pewnym kompromisem pomiędzy tymi dwiema tradycjami.

PRACA

BOSMANA do firmy czarterowej Wilkasy. 600-202-436

POSZUKUJĘ do pracy brukarzy i pomocników z doświadczeniem, 690188885

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH W NIEMCZACH, ZAROBKI DO 1800 EURO NETTO, PREMIA ŚWIĄTECZNA DO 300 EURO tel. 501-409-214

PRZYJMĘ pracowników budowlanych oraz murarzy tel.722-264-976

ZATRUDNIĘ murarzy i pracowników budowlanych, wysokie wynagrodzenie tel.609-293-996.

ZATRUDNIĘ pracownika budowlanego z doświadczeniem oraz pomocnika, wymagane prawo jazdy kat.B. 728-392-706

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych i murarzy oraz do prac wykończeniowych tel. 506-439-480.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

SPRZEDAM

CHOINKI ŚWIERKOWE naturalne, świerk pospolity, srebrny cięty lub kopany- dużo tanio sprzedam. Pokrzydowo 98 i Brodnica ul.Sikorskiego 47, tel.606-381-127, tel.56-498-59-97

DREWNO opałowe, Nidzica, 508-622-314

GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

SEGMENT pokojowy, wersalkę (nowa), także uzdrowskowe, zegar ścienny. 505-476-197

SPRZEDAM drewno kominkowe opałowe, kostka sosnowa, transport, 511 989 755

KUPIĘ

KUPIĘ zabawki z PRL-u, autka na kabel- fiat, polonez, 504-631-626

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Obsługujemy Rynek Krajowy **SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM**, Iława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

BIURO Nieruchomości NOWY DOM- Giżycko, 517-520-191, www.nieruchomosci-nowydom.pl

DO wynajęcia pokój z kuchnia +łazienka-Nidzica, 512-809-216

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ- działkę, mieszkanie, nieruchomość. Może być do remontu lub zadłużona, **POMOGĘ** w spłacie długu. **ZAPŁACĘ** 4000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

KUPIĘ ziemię uprawną, 501-172-462

KUPIĘ ziemię rolną, działkę, nieużytki. Rozważę każdą propozycję Tel. 693-177-930

KUPIĘ ziemię uprawną (powiat mławski, powiat nidzicki), 501-172-462

NML Kupię działkę budowlaną w Skarlinie ok. 30 arów, 517-418-879.

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Mieszkanie do wynajęcia w Marzęcicach przy ul.Starowiejskiej 4, 506-620-035.

NML Sprzedam dom 130m2 po remoncie umeblowany, ogrzewanie pellet+ przyłącze gazowe, garaż wolno stojący, posesja 7,87ar, zadbana ul.Tysiąclecia 19, Nowe Miasto Lubawskie, 518-624-809

NML Sprzedam działkę budowlaną o pow. 0,27ha, Mroczo-Piaski, 518-059-140

NML Sprzedam działkę inwestycyjną pod zabudowę wielomieszkaniową w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam siedlisko 30ar z magazynami, możliwość dokupienia do 2 ha, cena 360.000zł, Radzyń Chełmiński, 605-070-911

NML Wynajmę kawalerkę 25m2 przy ul.Grunwaldzkiej w Nowym Mieście Lubawskim na parterze, 693-057-571

POKOJE 1,2-osobowe dla osób uczących, pracujących, oddzielne wejście (wymagane szczepienie). 660-024-565.

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow.0,12 Uzdowo, 785-541-026

SPRZEDAM działkę z warunkami zabudowy pod zabudowę wielorodzinną, 44 ary; tel.662010376, 608164160

SPRZEDAM ziemię orną 8,5 ha - Łążyn. Cena 400 000 zł Tel. 603-840-588

STOWARZYSZENIE Prywatnych Właścicieli Domków Wypoczynkowych nad Jeziorem Wielkie Partęczyny ogłasza w dniu 11 grudnia, o godz.11, aukcję nieruchomości. Szczegóły na str.www.osrodekparteczyny.pl.

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL; tel 503-103-703

WYNAJMĘ mieszkanie 3-pokojowe, ul.Konopnickiej, Nidzica, 668-018-791

AUTO-MOTO

!!!! Auto moto części Jacek Duszyński, ul. Kościuszki 14, 87/732-44-03, 784-246-665

! Pomoc drogowa 24h. 602-592-793

! Skup aut- całe, uszkodzone. Osobowe, dostawcze! 539-318-188

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

KUPIĘ Junaka, WFM, OSA, SHL, WSK, Simson, motorynka+ części,, 504-631-626

LAWETA, wynajmę- transport. 602-592-793

OPONY nowe, używane, bieżnikowane; felgi- duży wybór. Wulkanizacja. Obwodowa 3 (były POM). 87/428-77-47, 602-592-793

POMOC drogowa 24h. 602-592-793

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

SPRZEDAM Opel Astra 2,0, DTI, 2001r., , 697-816-337

SPRZEDAM Suzuki Grand Vitara XL7, 2.0 TDI, 2004, 4x4, srebrny, kontakt, 512-284-273

WYPOŻYCZALNIA przyczep, lawet. Obwodowa 3, (87)428-77-47, 602-592-793

USŁUGI

!! Lustra, szkło okienne, kominowe- usługi szklarskie. „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

! Remonty mieszkań, sufity napinane, płytki, dekoracje, malowanie, elewacje, itp. 790-727-016.

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

FIRMA BUDOWLANA wykona każdy remont w środku i na zewnątrz tel.780-086-586.

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

GLAZURA, terakota. Tel.885-505-570

LUSTRA, szkło okienne, kominowe- usługi szklarskie, oprawa obrazów. Giżycko „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio”, noszenie. 504-124-110

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-229-798

REMONTY, wykończenia, podwykonawstwo, 731-662-038, 600-347-128.

SPRZĄTANIE strychów, posesji, garaży, piwnic, wywóz niepotrzebnych rzeczy. 504-229-798

TRANSPORT- „absolutnie tanio”, przeprowadzka, noszenie. 504-124-110

TRANSPORT- „absolutnie tanio”. 504-124-110

TRANSPORT- „absolutnie tanio, przeprowadzka, noszenie. „ASTRA”, 504-229-798

TRANSPORT- „absolutnie tanio. 504-229-798

TRANSPORT towarowy, faktura VAT. (87)428-77-47, 602-592-793

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów Wiaty Kontenery
Najniższe **CENY** Różne wymiary Dogodne **RATY** Transport cały **KRAJ**
www.konstal-garaze.pl GARAŻE MONTAŻ AUTOMATYKA
505-526-036 WZMOCNIONE GRATIS DO BRAM
29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17
25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11
6521otbr-A-P

TYNKI maszynowe. 514-767-572

USŁUGI BUDOWLANE- budowa domów, budynków inwentarskich, docieplenia, ogrodzenia, pokrycia dachowe, układanie kostki brukowej tel.722-264-976

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282.

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

USŁUGI ślusarsko- spawalnicze (bramy, ogrodzenia, balustrady), wyginanie profili, generator prądu 9,5kW. 518-120-361.

UTYLIZACJA, zdejmowanie azbestu. 514-767-572

RÓŻNE

USŁUGI remontowo-budowlane, wolne terminy, 517-308-772

NAUKA

JĘZYK polski- korepetycje, mat. 509-141-828

ZWIERZĘTA

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

NML Sprzedam gołębie ozdobne niemieckie wystawowe i inne, 510-604-295

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!! Kupię byczki, jałówki w każdej kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

BYCZKI, jałoszki sprzedam, 501-122-678

KUPIĘ bydło od 300 do 600kg, 692-411-362

KUPIĘ konie rzeźne i hodowlane. 880-606-980, 607-533-266

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

NML Sprzedam Ursus 1014 z Turem, kosiarkę dyskową Unia Famarol 2,85m, 783-615-315

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK I KUKURYDZY, PRZEWRAČARKI, BEČKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy ;bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł. 601-598-983

produkty rolne

NML Kupię zboże paszowe, 696-021-937

SPRZEDAM b.dobrej jakości siano w kostkach bez deszczu, 664-867-322

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMNIAKI: irga, vineta- sprzedam. Transport gratis. 723-238-223

inne

NML Wezmę ziemię rolną w dziedrzawę- Gwiżdżyny lub okolicę Gwiżdżin, 696-021-937

LEKARZE SPECJALIŚCI

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

KOT A SPRAWY LUDZKIE

Zima idzie — kolej na koty. Psom wcale nie ustępują popularnością w konkurencji: pupil domowy. Warto też wiedzieć, jak kot domowy może wpływać na nasze zdrowie. A że wpływa — nikt nie powinien mieć co do tego wątpliwości!

Jak wykazały badania, właściciele kotów żyją średnio nawet o 5 lat dłużej. Kto nie chce, niech nie wierzy, ale przebywanie z czworonogiem naprawdę przynosi pozytywne skutki.

Z kolei głaskanie kota i jego mruczenie niejednemu przedstawicielowi homo sapiens poprawia nie tylko humor, ale obniża też poziom ciśnienia we krwi. Tym bardziej, że koty potrafią modulować częstotliwość dźwięków od 20 do 140 Hz, a niektóre rejestry działają na ludzki organizm skuteczniej niż fachowa terapia.

Kocie mruczenie wywołuje też vibracje do złudzenia przypominające te wykorzystywane w nowoczesnej ortopedii do leczenia złamań i naderwania mięśni. Towarzyszący mruczeniu dźwięk wzmacnia układ odpornościowy człowieka i pozytywnie wpływa na nasze krążenie krwi, ciśnienie i pracę serca, na układ nerwowy i psychikę.

Obecność kotów w domu powoduje wytwarzanie się przeciwciał. Koty wyczuwają też emocje człowieka, a jeśli czują, że z właścicielem dzieje się coś niedobrego — starają się z całych sił załagodzić stres i poprawić nastrój. Oddziałują przez to bardzo korzystnie na nasz mózg i wpływają na zmniejszenie odczuwanego stresu oraz na wydzielanie hormonu szczęścia i spokojny sen. Delikatne drapanie i ugniatanie naszego ciała przez kocie pazurki działa natomiast jak akupunktura.

Z pewnością wiele osób słyszało historie o kotach, które wyczuwając choroby czy ból, kładą się w konkretnym miejscu, ogrzewając ciało swojego opiekuna i pomagają w leczeniu. Choć wydają się raczej legendami — mają naukowe podstawy. Miejsce, na którym położy się kot, robi się cieplejsze, a jak cieplejsze — to poszerzają się naczynia krwionośne i ta część ciała staje się lepiej ukrwiona, szybciej się goi, mniej boli.

Jeśli przebywanie i zabawa z kotem odpręża i poprawia humor — to także zmniejsza konsekwencje stresu i znacząco obniża zapadalność na schorzenia serca i układu krążenia. Specjaliści od

chorób naczyniowych z Uniwersytetu Minnesota 10 lat obserwowali ok. 4,5 tys. pacjentów w wieku od 30 do 75 lat, spośród których 60 proc. posiadało futrzaka. Okazało się, że miłośnicy kotów przejawiają mniejsze skłonności do zawałów, a ryzyko ataku serca jest u nich o 30 proc. niższe niż u ludzi, którzy nie posiadali żadnego zwierzęcia futerkowego. Kolejne badania wykazały też, że właściciele kotów byli znacznie mniej narażeni na śmierć wskutek chorób sercowo-naczyniowych, w tym udarów.



**OBECNOŚĆ
KOTÓW W DOMU
POWODUJE
WYTWARZANIE SIĘ
PRZECIWCIAŁ.**

Felinoterapia, której nazwa pochodzi od łacińskiego określenia kota „felis” i greckiego „therapeia”, to jeden z rodzajów zooterapii, w której kontakt z kotem wykorzystuje się w procesie leczenia i rehabilitacji chorych. W Polsce dopiero zdobywa zwolenników, ale za granicą jest podstawą terapii wspomagających leczenie autystycznych dzieci, osób chorych psychicznie i starszych. Pomaga także przy resocjalizacji więźniów. Kontakt z kotem działa ponadto zbawiennie dla chorych na ADHD, artretyzm, chorobę Alzheimera, depresję, dystrofię mięśniową, niepełnosprawność fizyczną,



Fot. pixabay

nieśmiałość i wycofanie społeczne, stwardnienie rozsiane i zespół Downa.

Kot, codzienny towarzysz ludzkiego, pełnego udręk życia, jest też niezastąpionym lekarstwem na depresję. Odwraca uwagę od problemu, bo przecież nie swoimi chorobami — a nim się trzeba zajmować. Mało przejęty psychicznym stanem swojego właściciela — twardo domaga się zabaw, uwagi, towarzysztwa, okazuje uczucia i na każdym kroku udowadnia, że to właśnie on jest niezastąpiony. Pomaga ponadto człowiekowi wyrabiać w sobie odpowiedzialną postawę i pewne rytuały, choćby

regularne karmienie pupila. A fakt. Każdy właściciel kota to potwierdzi: jak już futrzany podopieczny zrobi się głodny — zdrowy czy chory, ruchliwy czy ze wszystkimi kończynami w szynach — rzucą, człowieku, cokolwiek robisz i czym prędzej napełnij kocią miseczkę...! Ale fakt drugi: ten żelazny, niczym nie zmaczony spokój kotów udziela się także właścicielowi... Dla znerwicowanych — jak znalazł.

Nie trzeba być jednak ciężko chorym, bo takiego dachowca przyciągnąć. Koty stymulują przecież rozwój dzieci i pozytywnie wpływają na ich psychikę. Mile widziane są także w domach spokojnej starości:

pacjenci są wznacnie lepszej kondycji, a tym samym żyją dłużej. Najbardziej znanym terapeutą jest kot Oscar, który od lat pozostaje zatrudniony na etacie w ośrodku rehabilitacyjnym dla seniorów w USA. Oscar przeczuwa każde pogorszenie stanu pacjentów i zanim ono nastąpi, „zawiaadamia” o swojej diagnozie lekarzy. A poza tym, co tu dużo mówić: powrót do domu i powitanie ze stęsknionym kotem, który czasem wywołuje nie tylko radość z powrotu i odzyskania właściciela wyłącznie dla siebie — rozwesela najbardziej strapione dusze i przegoni najmroczniejsze myśli...

Jaki kot może zostać terapeutą?

Jak widać, praktycznie każdy kocur potrafi pozytywnie wpływać na zdrowie i życie swojego opiekuna. Nie oznacza to jednak, że każdy kot ma odpowiednie cechy, by stać się profesjonalnym terapeutą. Jak zatem przebiega rekrutacja na stanowisko kociego lekarza i czym musi wykazać się kandydat, zanim zostanie przyjęty? W felinoterapii zazwyczaj wykorzystuje się koty, które ukończyły co najmniej pierwszy rok życia. Kandydat musi być zdrowy i posiadać niezbędne szczepienia. Ważna jest też jego socjalizacja i usposobienie: kot musi chętnie nawiązywać relacje z człowiekiem, lubić wspólne zabawy i dość łatwo akceptować zmiany otoczenia.

Felinoterapeuci najczęściej angażują w swoich gabinetach koty niektórych, konkretnych ras. Prym wiodą ragdolle, koty perskie, leśne norweskie i Maine Coony. A takie koty syjamskie to zna-

ne gaduły: wielu hodowców twierdzi, że przedstawiciele tej rasy potrafią przyzywać swojego opiekuna imieniem — pojedynczym lub złożonym dźwiękiem — które same mu nadały. Niektórzy terapeuci twierdzą z kolei, że lecznicze zdolności kota zależą od jego umaszczenia. I tak białe koty uważane są za najlepszych towarzyszy dla spokojnych osób, ponieważ dodają energii życiowej. Przeciwnie czynią koty czarne, które są w stanie uwolnić od nagromadzonej negatywnej energii, dlatego polecane są bardziej temperamentnym osobom. Rude koty poprawiają nastrój opiekuna, natomiast szare są mieszkanką specyfiki białych i czarnych. Jak uważają naukowcy, do terapii najlepiej nadają się kotki, które wywierają na chorych znacznie lepszy wpływ niż kocury. Jako feministkę, ta ostatnia teoria w ogóle mnie nie dziwi...

OBALAMY MITY:

1: Pies z kotem nie mogą żyć pod jednym dachem.

Wielu myśli, że z powodu odmienności charakterów te zwierzęta to naturalni wrogowie. Jednak przyjaźń między nimi jest możliwa i wcale nierzadka. Większość psów toleruje obecność kota, pod warunkiem, że mądry opiekun nie szczuje ich nawzajem na siebie i nie stara się zaprzyjaźniać na siłę. Najlepiej, gdy szczeniaki i kociaki przybywają do domu jednocześnie.

2: Kot zawsze spada na cztery łapy i nie robi sobie krzywdy.

To fakt, że spadający kot stara się ustawić łapami w dół. Jednak nawet jeśli mu się to uda, nie znaczy, że wychodzi z opresji cało: przy zetknięciu z ziemią dochodzi niekiedy do rozbicia pyszczki, dotkliwych urazów wewnętrznych, choćby pęknięcia pęcherza, i złamań. Nie można więc od kociej zręczności oczekiwać zbyt dużo. Okna i balkony na piętrach muszą być zawsze zabezpieczone siatką.

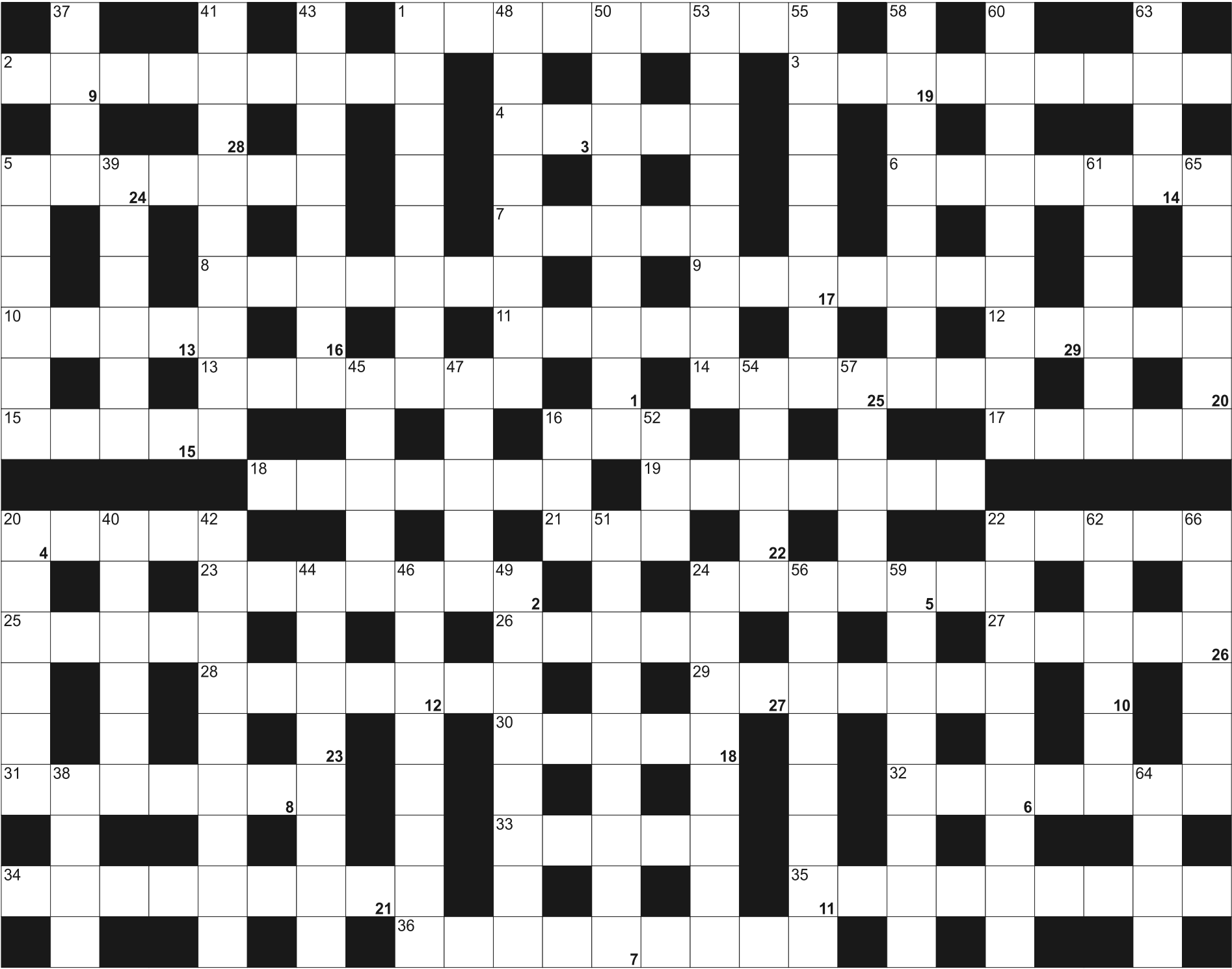
3: Kota można go zostawić samego na wiele godzin.

Choć zazwyczaj kot doskonale potrafi zająć się sobą i samotność znosi lepiej niż pies, samotny wcale nie jest szczęśliwy. Najlepiej, by miał do towarzystwa drugiego kota.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA



Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29													

POZIOMO: 1) słynny angielski uniwersytet; 2) wielkie ssaki morskie; 3) z daszkiem na głowie; 4) Pierre mąż Marii Skłodowskiej; 5) w rękach żołnierza; 6) najwyższe góry wschodniej Kanady; 7) biały wermut chorwacki; 8) Matapan, przylądek Peloponezu; 9) stolica województwa podkarpackiego; 10) kursuje między piętrami; 11) autor sonetów "Nad głębiami"; 12) ma stolicę w Chartumie; 13) sąsiad Francuza; 14) gimnastyka przy muzyce; 15) płynie w Nottingham; 16) Fleming, twórca Jamesa Bonda; 17) Jeremy, aktor "Druga prawda"; 18) lis krabojad; 19) przyrodni brat Heraklesa; 20) obok kierowcy rajdowego; 21) niższy od sopranu; 22) przy spodniach; 23) artyleryjska kanonada; 24) Hingis lub Navrátilová; 25) brytyjski

półwysep z miastem Swansea; 26) wojsko; 27) przedmiot; 28) czwarty najwyższy szczyt masywu Monte Rosa; 29) krem orzechowo-czekoladowy; 30) odmiana huraganu; 31) autorka "Elzy z afrykańskiego buszu"; 32) np. pingwiny; 33) śniedź na miedzi; 34) "...i żebrak" Marka Twaina; 35) przybycie do obcego kraju na stałe; 36) o protestancie
PIONOWO: 1) zakon św. Roberta z Molesme; 5) do męskiej koszuli; 16) Cembrzyńska, aktorka; 20) słoneczna lub deszczowa; 22) cechy techniczne urządzenia; 24) mannit, związek chemiczny; 37) kula bilardowa; 38) gra w rzutki; 39) koński śmiech; 40) przewozi auta; 41) były żołnierz, partyzant; 42) wyparty przez plecaki; 43) wydalenie,

deportacja; 44) niemiecki kraj związkowy z Erfurtem; 45) stopień oficerski; 46) leczą roślinami; 47) lodowcowa lub brązu; 48) cieśnina łącząca jeziora Michigan i Huron; 49) magazyn na statku; 50) największa spośród Wysp Cooka; 51) badacz ślimaków; 52) boleć łączący blachy; 53) urządzenie melioracyjne do osuszania gruntu; 54) imię Orzeszkowej; 55) echomierz, sonda echowa inaczej; 56) pracuje na plaży; 57) zakonnik bez ślubów zakonnych; 58) gołębiarz, duży ptak drapieżny; 59) ojczyzna Joyce'a i Becketta; 60) Wojciech z "Boso przez Świat"; 61) boli podczas anginy; 62) metal na biżuterię; 63) na kawior; 64) krzew parkowy, żywotnik; 65) wczasowa zmiana; 66) rodacy Bohuna

PALENIE NAPRAWDĘ ZABIJA!

Rak płuca zabrał mi wujka. Zrobił to podstępnie i stanowczo przedwcześnie. Z pewnością wujek trochę swoje zdrowie zaniedbał, trochę zbyt rzadko korzystał z badań profilaktycznych. A już na pewno nie pomogły mu papierosy, które wprawdzie rzucił, ale potem znów do nich wrócił!

Rak płuca to nowotwór złośliwy, który występuje bardzo często, a rokuje jak najgorzej. Polega na niekontrolowanym rozroście złośliwych komórek nowotworowych w tkance płuca. Przyczyną tego akurat raka są przede wszystkim substancje toksyczne — najbardziej dym tytoniowy, ale też azbest, węglowodory aromatyczne, nikiel, chrom i związki arsenu. Sprzyja mu do tego zanieczyszczone powietrze. Rak płuca wywołuje także też biernie palenie. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznaje go za chorobę cywilizacyjną i podaje, że właśnie rak płuca jest najczęstszą przyczyną zgonów spowodowanych chorobą nowotworową. I płeć nie ma tu większego znaczenia — bo umierają i mężczyźni, i kobiety.

Już na wstępie pragnę zaznaczyć, że palenie tytoniu — to nie tylko palenie papierosów. Tak samo szkodliwe są fajki, cygara oraz tzw. fajka wodna — shisha. Niewiele mniej niebezpieczne jest oddychanie dymem papierosowym, tzw. biernie palenie — ono też stwarza zagrożenie zachorowania na raka płuca. I fakt: od kilku lat cierpię przez dwóch sąsiadów, z których każdy urządził sobie na balkonie palarnię. A odgłosy ich własnych córek, które nader często zanoszą się wręcz od ciężkiego, suchego, dychawicznego kaszlu — nie napawają mnie niczym prócz żalu i współczucia. Bo to właśnie rodzice najczęściej narażają swoje dzieci na biernie palenie. A ryzyko rozwoju raka płuca wzrasta wraz z czasem trwania nałogu oraz intensywnością palenia — czyli konkretnie z liczbą wypalanych papierosów dziennie.

ZACZYNA SIĘ NIEWINNIE

Niestety, wczesnych i bardzo typowych objawów raka płuca nie ma. Alarm powinien uruchamiać powtarzający się kaszel, który narasta, a nie ustępuje po leczeniu zakażenia układu oddechowego. Kolejne niepokojące sygnały to duszność, kaszel oraz plucie krwią i ból w klat-

ce piersiowej. Świszczący oddech, duszność, chrypka, nawracające i mimo leczenia utrzymujące się powyżej 3-4 tygodni zapalenie oskrzeli lub płuc, obrzęk twarzy lub szyi, brak apetytu i wyraźne, nagłe, niezamierzone obniżenie masy ciała, ale też częste uczucie zmęczenie, apatia — to też mogą być wczesne objawy raka płuca. Pamiętajmy, że nie wszystkie te sygnały muszą wystąpić — czasem wystąpi kilka z nich równocześnie, a czasem tylko jeden. Choć faktem jest, że w miarę narastania choroby zazwyczaj liczba objawów zwiększa się.

Co gorsza, kaszel, duszność, apatię z wielką łatwością przypisać można innym, nieco mniej groźnym schorzeniom lub w ogóle zbagatelizować. Choćby u namiętnych palaczy można je przypisać przewlekłej obturacyjnej chorobie płuc. Z kolei zaawansowany rak płuc może objawiać się dusznością, chrypka, trudnością z przełykaniem albo bólami w klatce piersiowej.

RODZAJE RAKA I STADIA ROZWOJU

Rak płuc to tak naprawdę szereg rodzajów nowotworów złośliwych. Każdy z nich ma inną budowę, umiejscowienie (centralne, obwodowe, bliżej wnęki płuc czy ściany klatki piersiowej) — a co za tym idzie — inne rokowanie. Zgodnie z podziałem histopatologicznym rak płuca może być drobnokomórkowy (SCLC, small cell lung cancer — stanowi ok. 20 proc. zachorowań) i niedrobnokomórkowy (NSCLC, non-small cell lung cancer — to pozostałe 80 proc. zachorowań). Sam rak niedrobnokomórkowy może wystąpić jako rak gruczolowy, płaskonabłonkowy i wielkokomórkowy. Rak gruczolowy częściej występuje u kobiet, płaskonabłonkowy — u mężczyzn i osób starszych. Rak wielkokomórkowy to najrzadszy rodzaj raka płuca, ale w porównaniu z innymi rodzajami rośnie szybciej i szybciej rozprzestrzenia się w płucach. A generalnie ważne, by szybko dokonywać



PROBLEM Z ROZPOZNANIEM I LECZENIEM RAKA PŁUCA POLEGA NA TYM, ŻE TO CHOROBA, KTÓRA UKŁADEM CHŁONNYM ŁATWO SIĘ ROZPRZESTRZENIA.

rozróżnienia między SCLC i NSCLC, bo oba te rodzaje nowotworu leczy się w odmienny sposób.

Stopień zaawansowania choroby określa się stadiami. Stadium I-III to wczesne postaci raka płuca, kwalifikujące chorego do operacji.

Pozostałe powinny być leczone onkologicznie.

Z kolei rak drobnokomórkowy to wysoce złośliwy i agresywny typ raka. Zbudowany z małych komórek — charakteryzuje się bardzo szybkim zwiększaniem swojej masy. Stąd rozpoznaje się go zazwyczaj w stadium zaawansowanym, czyli gdy obecne są już przerzuty odległe, najczęściej do mózgu, wątroby, nadnerczy i kości, lub gdy zlokalizowany w klatce piersiowej nowotwór zajmuje okoliczne węzły chłonne, jest bardzo duży i nacieka otaczające narządy i struktury. Olbrzymia większość przypadków raka drobnokomórkowego dotyczy palaczy, w tym palaczy biernych. Rokowanie jest najczęściej bardzo złe.

— Obecnie do kliniki zgłaszają się pacjenci do diagnostyki guzów płuca w zaawansowanym okresie choroby — mówi prof. Anna Doboszyńska, specjalista w zakresie chorób płuc, chorób wewnętrznych i alergologii. — Mimo że w leczeniu raka płuca w ciągu ostatnich lat zmieniło się bardzo dużo i już coraz częściej mówimy, że rak płuca jest chorobą podstawowe znaczenie ma stopień zaawansowania choroby oraz rozpoznanie histopatologiczne. W najlep-

szej sytuacji są chorzy z niewielką, pojedynczą zmianą i z takim rozpoznaniem histopatologicznym, które kwalifikuje chorego do operacji. Niestety ta grupa chorych to ok. 20 proc. wszystkich, pozostali wymagają innych rodzajów leczenia.

JAK LECZYĆ?

Problem z rozpoznaniem i leczeniem raka płuca polega na tym, że to choroba, która układem chłonnym (czyli limfatycznym) łatwo rozprzestrzenia się. Do tego samo leczenie zależy od wielu czynników, przede wszystkim rodzaju komórek, z których zbudowany jest guz i od stopnia jego zaawansowania, ale też od ogólnego stanu zdrowia chorego. Zależnie od rodzaju raka obecnie można zastosować jedną z trzech dostępnych metod: chirurgiczną, radioterapię i chemioterapię. We wczesnym stadium raka niedrobnokomórkowego podstawą terapii jest zabieg chirurgiczny, ale bywa, że dla zmniejszenia masy guza lekarz najpierw zleci chemioterapię. Guzy nieoperacyjne leczy się radioterapią, chemioterapią, ale też stosuje się leczenie objawowe, którego zadaniem jest złagodzić dolegliwości i wydłużyć czas przeżycia chorego. Natomiast rak drobnokomórkowy jest bardzo podatny na chemioterapię, często łączoną z radioterapią.

W ostatnim czasie otworzyły się nowe możliwości leczenia raka płuca, ponieważ nowotwór można coraz dokładniej badać i w oparciu o zmiany w jego genach można stosować leczenie celowane, które daje pacjentom szansę na długoletnie przeżycie. Włączenie immunoterapii do tych metod leczenia spowodowało, że coraz częściej o raku płuca mówimy jako o chorobie przewlekłej.

Zarówno leczenie chirurgiczne, jak i radioterapia w przypadku niewielkich zmian są w stanie doprowadzić do wyleczenia raka płuca. Warunek jest jeden: nowotwór nie zdążył rozprzestrzenić się jeszcze w organizmie chorego.



Prof. Tadeusz M. Orłowski: Najskuteczniejsza jest profilaktyka pierwotna, czyli niepalenie

CZY RAKA PŁUCA MOŻNA UNIKNĄĆ?

— Podstawowym warunkiem zmniejszenia do minimum ryzyka zachorowania na raka płuca jest unikanie palenia — najlepiej w ogóle go nie rozpoczynać — mówi prof. dr hab. n. med. Tadeusz M. Orłowski, kierownik kliniki chirurgii w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie. — Warto też unikać otoczenia palaczy. 100 lat temu, zanim nastała moda na palenie tytoniu, rak płuca należał do nowotworów występujących bardzo rzadko. Oczywiście, w 100 procentach nie jesteśmy w stanie przewidzieć, czy choroba nowotworowa nie rozwinie się w organizmie, bo decydują o tym zarówno warunki genetyczne, jak i środowiskowe — choćby zanieczyszczenie środowiska, ale głównym czynnikiem sprawczym rozwoju raka płuca jest palenie tytoniu, w tym palenie bierne.

— Najskuteczniejsza jest profilaktyka pierwotna, czyli niepalenie. Należy przy każdej okazji apelować do palaczy, by jak najszybciej zerwali z nałogiem i zgłosili się na badanie niskodawkową tomografią komputerową. Taki program jest prowadzony w całej Polsce, także w Olsztynie, i bez trudu można wykonać badanie w ośrodkach zajmujących się chorobami płuc — zachęca prof. Orłowski.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

TO BYŁA LEKCJA... W RATUSZU

Uczniowie trzech klas ósmych Szkoły Podstawowej nr 1 w Mławie odbyli interesującą lekcję wiedzy o społeczeństwie, bo nie była to „sucha” teoria, a praktyka. Odwiedzili bowiem ze swoją nauczycielką Urząd Miasta Mława.



Z inicjatywy nauczycielki Niny Maciak jej podopieczni z trzech klas ósmych Szkoły Podstawowej nr 1 w Mławie przyszli w tym tygodniu na lekcję wiedzy o społeczeństwie do Urzędu Miasta Mława.

W ratuszu dowiedzieli się, czym się zajmują pracownicy poszczególnych wydziałów magistratu oraz dwa ważne organy władzy, jakimi są Rada Miasta Mława (władza uchwalodawcza) oraz Burmistrz Miasta Mława (władza wykonawcza).

Trzy grupy uczniów oprowadził po ratuszu Krzysztof Napierski z Wydziału Komunikacji Społecznej i Medialnej Urzędu Miasta Mława. Przedstawił im zakres działań poszczególnych wydziałów i przybliżył historię sali ślubów – naj-

wiejszego pomieszczenia w ratuszu.

Przewodnik opowiedział także o zadaniach realizowanych przez radę miasta i burmistrza oraz zachęcał młodych gości, aby sami również włączali się w życie społeczne miasta, a być może

nawet spróbowali swoich sił w działalności samorządowej – na przykład jako radni Młodzieżowej Rady Miasta.

Dwie z trzech grup miały też możliwość rozmowy z Burmistrzem Miasta Mława Sławomirem Kowalewskim, który dokładnie 1 grudnia br. ob-

chodził piętnastolecie sprawowania tego urzędu.

Na pamiątkę wizyty każdy z uczniów otrzymał bogato ilustrowany przewodnik „Mława. Poznaj miasto”, który z pewnością będzie dla nich także przydatnym źródłem informacji.

KN / KSM

ZASIŁEK NAWET DLA JEDNEJ KLASY

Nie musi dojść do zamknięcia całej szkoły, przedszkola czy żłobka, aby rodzicowi przysługiwał zasiłek opiekuńczy – poinformował ZUS.

Ubezpieczony rodzic może obecnie skorzystać z zasiłku opiekuńczego na dziecko, gdy jest ono chore albo objęte izolacją domową lub kwarantanną.

Może też otrzymać zasiłek opiekuńczy, gdy musi zaopiekować się zdrowym dzieckiem w wieku poniżej 8 lat z powodu niespodziewanego zamknięcia żłobka, klubu dziecięcego, przedszkola lub szkoły, do której uczęszcza dziecko.

W związku ze zmieniającą się sytuacją epidemiczną, za zamknięcie placówki należy

uważać również zamknięcie np. klasy lub grupy przedszkolnej.

Oznacza to, że nie musi dojść do zamknięcia całej szkoły, przedszkola czy żłobka, by rodzicowi przysługiwał zasiłek opiekuńczy.

W tej sytuacji jeżeli np. w związku z wykryciem koronawirusa u ucznia zostaną zawieszona zajęcia tylko w klasie, do której uczęszcza ten uczeń, zasiłek opiekuńczy będzie przysługiwał nie tylko rodzicom dzieci, które zostały objęte kwarantanną związaną ze stycznością z osobą

zakażoną, ale także rodzicom uczniów zamkniętej klasy, którzy takiej styczności nie mieli, gdyż w tym okresie nie przebywali w szkole (np. z powodu przeziębienia, wyjazdu).

Ta interpretacja dotyczy spraw niezakończonych i nowo wpływających. ZUS zaznacza, że nowa interpretacja przepisów wynika z wytycznych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej i jest zgodna z kształtującą się w tym zakresie linią orzecznictwa sądów.

Zasiłek opiekuńczy wynosi 80 proc. wynagrodzenia



i przysługuje osobom objętym ubezpieczeniem chorobowym.

Nie ma tutaj znaczenia, czy ubezpieczenie jest obowiązkowe jak w przypadku umowy o pracę, czy też dobrowolne jak dla prowadzących działalność gospodarczą lub pracujących na podstawie umowy zlecenie.

Po zasiłek należy zgłosić się do swojego pracodawcy, a w przypadku przedsiębiorców – bezpośrednio do ZUS.

Piotr Olewiński,

Regionalny Rzecznik Prasowy ZUS województwa mazowieckiego